Nr. 127. We Lwowie, Niedziela dnia 1. Czerwca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przed[illegible] wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie [illegible] kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 [illegible]

Z przesyłką [illegible] w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 31. maja.

W większej liczbie powiatów ukończone zostały wybory do nowych rad powiatowych, które przez lat sześć mają funkcjonować. Z tego powodu zdaje nam się, że nie od rzeczy będzie rzucić choćby pobieżny pogląd na dotychczasowy rezultat działalności tych instytucyj autonomicznych, a głównie zwrócić uwagę publiczną na rolę, jaką podług zapatrywania naszego powinne one odgrywać w ekonomicznem życiu powiatu, a pośrednio i kraju.

Nieraz w ciągu tych długich lat istnienia reprezentacyj powiatowych, odzywały się różne głosy krytyki, skarg i narzekań na ich bezpłodność, brak określonego celu, biurokratyzm, nieporadność i tym podobne niedostatki, skutkiem czego, zwłaszcza w kołach ruskich usiłowano agitować za ich zniesieniem. Skargi te, kto wie czy nie miały pewnej racji za sobą, lecz w żadnym razie nie mogły usprawiedliwić żądań pesymistów ruskich, zwłaszcza, że w ostatnich latach naszego życia autonomicznego wiele rad powiatowych przejrzało nareszcie i pojęło zadanie, dla którego zostały utworzone.

Cel i intencja prawodawców przy zaprowadzaniu urządzeń autonomicznych w naszym kraju, były dość jasne: gospodarka wewnętrzna i nic więcej jak gospodarka. W innych państwach, o jednolitej narodowości, gdzie rząd a społeczeństwo to wszystko jedno, gdzie potrzeby są równomierne i cele jednakowe, podobne instytucje gospodarzy powiatowych byłyby może zbytecznemi. Lecz w Austrji, państwie złożonem z tylu narodowości, o różnym stanie oświaty, rozwoju życia ekonomicznego, o różnej przeszłości, zwyczajach, geograficznem położeniu, zasobach środków i sił wewnętrznych — centralny rząd przedewszystkiem musi być kitem i regulatorem, władzą, a nie gospodarzem. Dodajmy do tego niezwykle skomplikowaną machinę rządową, wymagającą także nieustannej poprawy, a która powiedziawszy prawdę — inną być nie może, to nie będziemy się dziwić, że sprawy ekonomiczne, prowincjonalne, długo jeszcze stać będą na drugim planie.

Dopóki czerpano pełnemi garściami ze starych zasobów zamożności krajów, wóz państwowy można było posuwać, lecz gdy ujrzano dno puste, trzeba było wziąć się do reform tego rodzaju, któreby pozwoliły pszczołom roboczym szukania miodu po świecie. Nie z miłości zatem do jakichś przekonań liberalno - postępowych, konstytucja obdarzyła kraje samorządem, lecz poprostu z potrzeby i konieczności powołania do życia czynników mogących produkować potrzebne dla państwa materjały.

Nie można zaprzeczyć, że krok ten aczkolwiek trochę spóźniony, jednakże był bardzo roztropny i zręczny, a dla obdarzonych sympatyczny, nie mógł bowiem rząd w lepsze ręce oddać spraw gospodarstwa wewnętrznego, jak w ręce samych interesowanych, a ci słusznie mogli pocieszać się tą myślą, że jakoś to lżej będzie rządzić się swoim strojem na własnych śmieciach. Oddzielono tedy część agend, które i tak były prawdziwym ciężarem dla rządu i oddano je władzom autonomicznym jakby z życzeniem: „Bierzcie co zostało, rządźcie się jak umiecie i szczęść wam Boże!“

Gdybyśmy mieli porządną statystykę kraju, czyli po prostu inwentarz materjalnego i intelektualnego majątku krajowego z owej chwili, a mogli go porównać z obecnym stanem, łatwo byłoby zestawić bilans dotychczasowej pracy z czasów samorządu. Lecz jeżeli go nie było, to nic dziwnego, że nie jesteśmy w możności ocenić dokładnie sytuacji obecnej i musimy z pokorą znosić wszelkie słuszne czy niesłuszne krytyki i narzekania na rządy autonomiczne.

Ale nie idzie nam w tej chwili o przeszłość, lecz o przyszłość prac naszych, o pewne możebne zorjentowanie się, czyśmy dotąd szli dobrze, i czy nie wypadałoby rzeczywiście pomyśleć o pewnej radykalnej reformie w wewnętrznej pracy naszej, któraby więcej wyraziście i więcej dodatnio zarysowała się na kartach przyszłej historji działalności autonomicznej.

Niech nas nikt nie posądza o to, że dając pogląd na genezę powstania naszego samorządu krajowego, tem samem przyznajemy już ustawom naszym całkiem wystarczające stanowisko. Sprawę tę zostawiamy na boku, a tu pragniemy tylko nacechować, czy w granicach, jakie nam konstytucja wskazuje, zrobiliśmy to co było możliwem, i czy dalej wypada iść tą samą drogą. Paragraf 20. ustawy o Reprezentacji powiatowej powiada, że: „Do zakresu działania Rady powiatowej należą wszelkie sprawy wewnętrzne, odnoszące się do wspólnych interesów powiatu i jego przynależnych.“ Dalej §. 22. w tekście ustawy pierwotnej, jakoteż zmienionej w r. 1874 opiewa zgodnie: „Rada powiatowa obraduje i uchwala we wszystkich sprawach ekonomicznych powiatu, nie należących do zwykłego zarządu majątkiem.“ Otóż te dwa określenia atrybucji Rad powiatowych w ogólny sposób postawione, zawierają w sobie tak szeroki zakres działalności, tak rozwiązują jej ręce pod względem akcji gospodarczej w powiecie, że doprawdy trudno już szukać obszerniejszej do tego areny.

Sprawy ekonomiczne powiatu... — a cóż to są sprawy ekonomiczne? Gospodarstwo rolne, oświata, przemysł, handel, i wypływające z nich sprawy zdrowia publicznego, komunikacji, kredytu melioracyj, jednem słowem sprawy dobrobytu, moralności i oświaty, które zebrane razem nadają cechę cywilizacji społeczeństwu, dają świadomość bytu i celów, świadomość praw i obowiązków.

Powiadają, że gromada to wielki człowiek. A zatem Rada powiatowa powinna być jeszcze większym człowiekiem i nazawodnie byłaby nim, gdyby zechciała raz przyjść do tego przekonania, że ona nie jest urzędem, ale gospodarzem i to jeszcze mającym dosyć środków i sił w swem ręku. Prawo nadzoru nad gminami, prawo nakładania dodatków do podatków i zaciągania pożyczek, prawo inicjatywy prawodawczej, pomoc z funduszów wzajemnych, udział w sprawach szkolnych — są to wszystko sprężyny z któremi można bardzo swobodnie się porusząć, nadawać ton i ruch całej ekonomicznej akcji w powiecie. I byłoby tak, gdyby Rada powiatowa, mając dokładną świadomość potrzeb, sił i środków swego powiatu, zechciała rozpatrzyć się w nich bliżej, i wysnuć z tego inicjatywę do dalszej pracy, bez oglądania się na to, czy tam gdzieindziej coś robią lub nie robią. Jużcić utrzymanie czy budowa kilkudziesięciu kilometrów drogi powiatowej i załatwianie rekursów przeciw uchwałom rad gminnych, na czem w niektórych powiatach cała czynność się ogranicza, czyż może być przedmiotem zajęć instytucji o tak szerokim zakresie działania? Tego rodzaju manipulacja załatwiania tak zwanych „kawałków“, rzeczywiście za drogo powiat kosztuje i nic dziwnego, że sprawia niesmak i zawód; powtarzamy bowiem, że nie chcemy z Rady mieć referenta, ale gospodarza i pierwszą sprężynę wszelkiej dodatniej inicjatywy. Służba obywatelska, to nie jest urząd, ale opiekun, doradca, przewodnik, powołany zaufaniem współobywateli do przodowania w tem, co może wydać dodatnie rezultaty dla pomyślności powiatu, co może stan jego podnieść i otuchę na przyszłość rozbudzić.

Jeżeli tą myślą kierować się będą nasze reprezentacje powiatowe, jeżeli sprawy publiczne wezmą sobie w ten sposób za punkt honoru obywatelskiego, to mamy nadzieję, że inne życie pulsować zacznie po prowincji, a ruch tam rozpoczęty odczuje prędko kraj cały.

Najprzód tedy potrzeba uczynić szczegółowy rachunek i przegląd tego co jest, czyli mieć i sporządzić ile można dokładną statystykę zasobów, sił umysłowych i materjalnych, i poznać sytuację. Mając pewne dane, łatwiej już zorjentować się wśród różnorodnych potrzeb i przedsięwziąć środki poprawy, lub pomnożenia sił tam, gdzie ich najwięcej niedostaje. Wydział powiatowy jako reprezentant i referent Rady, a *de facto* jej przewodnik, powinien rozdzielić pracę swą na pewne działy i wyznaczyć dla nich stałych pracowników Gospodarstwo wiejskie, przemysł, oświata, handel, komunikacje, kredyt itp. sprawy niech mają specjalnych rzeczników w Radzie, którzy nie szukając nadzwyczajności i ideałów, krok za krokiem posuwają rozwój pewnej gałęzi spraw ekonomicznych naprzód. Tu nie idzie o możebną doskonałość, ale o praktyczną stronę kwestji i szybkie a widoczne rezultaty. Środków nie zabraknie, inicjatywa nie napotka na opór, bo ludność nasza, jak to widzieliśmy niedawno przykłady, doskonale potrafi zrozumieć korzyści i nie pożałuje nakładów tam, gdzie one przyczynią się do jego dobrobytu. Zarządy oddziałów Towarzystw gospodarskich, Zarządy powiatowe kółek rolniczych, wszelkiego rodzaju spółki kredytowe rzemieślników i przemysłowców, wodne, melioracyjne—we władzach autonomicznych powinne znachodzić oparcie, zachętę i inicjatywę. Gdyby tak było dawniej, gdyby władza gospodarcza powiatów znała dokładnie potrzeby swych mieszkańców, czyż Bank włościański mógłby takie spustoszenia poczynić w majątkach włościańskich, jak to uczynił? Dziś przyszło do tego, że sumienie reprezentantów powiatu nakazało im wziąć się do ratowania tonących, czyż nie lepiej było wprzód niedopuścić do tej ostateczności?

Sprężysty i dobrej woli zarząd sprawami powiatu, nie tylko wśród mieszkańców tamtejszych, ale i w całym kraju i w obec rządu i Sejmu budzi należytą sympatję i zjednywa szacunek, czego dowodem, że prasa z niezwykłą skwapliwością notuje wszelkie tego rodzaju dodatnie objawy; dla tego też sądzimy; że uwagi i życzenia nasze znajdą w łonie nowych Rad powiatowych życzliwe przyjęcie.

Z niewymuszoną przyjemnością skonstatować tu musimy fakt, że pojęcie obowiązków obywatelskich, przez długi czas dość u nas rozluzowane, zaczyna się odżywiać. Coraz mniej dostrzegamy owej do niedawna jeszcze widocznej bierości względem włościan; inteligencja nasza po dworach czynny i szczery udział bierze w sprawie oświaty i zakładaniu Kółek rolniczych, które jako na interesie dotykalnym włościan oparte, tak szybko się przyjęły i niezawodną przyszłość mają przed sobą. Idzie więc o to, ażeby ten interes trwał, aby włościanin nasz, wciągany w coraz szersze koło spraw wspólnych zrozumiał doniosłe znaczenie i konieczność szczerej i życzliwej interwencji oświeceńszych sąsiadów. A gdzież ku temu nastręcza się wdzięczniejsza arena, jak nie w reprezentacji powiatu? Gdzież sposobniejsza ku temu pora, jak nie dziś, które jest jeszcze nasze?

Korespondencje.

Wiedeń 29. maja.

(Odroczenie sesji parlamentarnej. Izba panów wobec demonstracji zjednoczonej lewicy. Proces)

(R.) Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie Izby panów, po którem hr. Taaffe krótko a węzłowato oświadczył, iż z polecenia cesarskiego ogłasza parlament za odroczony. Na jak długo? Terminu w tej chwili nawet w przybliżeniu oznaczyć niepodobna. Lato całe zejdzie jak zwykle na wyborach do sejmów krajowych i na sesjach, które przeciągną się zapewne do późna, a nim preliminarz budżetu przygotowanym zostanie, upłynie znowu czasu niemało. To też trudno, by Izba poselska wcześniej niż w połowie listopada zwołaną została ponownie. A przecież jeżeli kiedy, to teraz pospieszyćby się należało, ażeby jak najwięcej dać czasu parlamentowi na sesję, która ostatnią będzie w bieżącem sześcioleciu. Załatwienia bowiem wyczekuje bardzo wiele przedmiotów. Oprócz budżetu wymienimy tylko ustawę o należytościach, ustawę kongrualną, nowe przedłożenie w sprawie kolei Północnej, VI. dział ustawy przemysłowej, który z pewnością powrócić będzie musiał raz jeszcze do Izby poselskiej, gdyż go Izba panów bez zmiany nie przyjmie — wszystkiego tego zdaje się dosyć do zapełnienia długiej nawet sesji. O projekcie ustawy o ubezpieczeniu robotników, o której potrzebie tak się dobitnie wyraził prezes gabinetu przy rozprawie nad stanem wyjątkowym, nie wspominamy już wcale, boć trudno, naszem zdaniem, ażeby komisja odnośna przygotowała sprawozdanie jeszcze w tej ostatniej sesji. Toż samo pożegnać się nam przychodzi z myślą, że reforma procesu cywilnego jeszcze w tem sześcioleciu załatwioną będzie. A sprawa ugody co do funduszu indemnizacyjnego? O niej nie mówmy lepiej. Co się tyczy wreszcie przedłożeń podatkowych, to te muszą stanowczo poczekać na nowy skład Izby.

Mówiąc o ostatniem posiedzeniu Izby panów, niepodobna nie podnieść raz jeszcze rozczarowania, jakiego doznała zjednoczona lewica, która pewną była, iż stronnictwo opozycyjne Izby wyższej wystąpi z jakąś demonstracją przeciw ustawie melioracyjnej, zakwestjonowanej w sposób wiadomy w Izbie poselskiej. Tembardziej mogła się była spodziewać zjednoczona lewica czegoś podobnego, że, jak donosiłem niedawno, w komisji ekonomicznej Izby panów wystąpił p. Plener (ojciec) z zarzutem, iż ustawa melioracyjna nie otrzymała większości w Izbie niższej. Tymczasem w plenum Izby panów ani mowy o tem nie było, a ustawa melioracyjna została przyjętą bez zmiany i bez rozprawy. Jest to najlepszy dowód, jak dziecinną była w gruncie rzeczy owa demonstracja lewicy, jeżeli wiernokonstytucyjni panowie ignorują ją w tak nielitościwy sposób. To też niemiecko-liberalna prasa ani słówkiem nie wspomina już o całem zajściu i spodziewanem powtórzeniu demonstracji, jak gdyby się wstydziła tego, co o tem poprzednio pisała. Nie trzeba być ostatecznie nieprzyjacielem zjednoczonej lewicy, ażeby powiedzieć, że w żadnym parlamencie żadna opozycja nie zdobyłaby się na tyle — niedojrzałości politycznej.

Sensacyjny proces — pierwszy proces przeciw anarchistom — który przez dwa dni był prawie jedynym przedmiotem powszechnej uwagi, zakończył się wczoraj najniespodziewaniej w świecie. Do ostatniej bowiem chwili górowało mniemanie, że obaj podsądni uwolnieni zostaną dla braku wszelkich dowodów. Tymczasem w ostatniej chwili przed ogłoszeniem wyroku doszły do wiadomości sądu rzeczy, które tak obciążyły jednego z oskarżonych, iż tenże skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia za to, że nie przeszkodził zbrodni w ostatniej chwili. Drugi został uwolniony. W ogóle z całego przebiegu procesu dwa fakta wynikają jasno. Najprzód, że propaganda radykalno-socjalistyczna, granicząca prawie z anarchizmem, zapuściła w pewnej części robotników tutejszych tak silne korzenie, że wytępić ją zdaje się być rzeczą nadzwyczaj trudną, jeżeli nie wręcz niemożliwą. Powtóre, co ważniejsza, że policja tutejsza niedorosła zupełnie zadaniu, które ma do spełnienia. Zagrzebana w formach i formułkach przestarzałego biurokratyzmu nie widziała wypadków, które się prawie same w oczy rzucają, a natomiast wchodząc co krok na ślady fałszywe, więcej szkody niż ochrony przynosi społeczeństwu, posądzając o zbrodnie tych, którzy czasem żadnego w nich udziału nie mieli, a tem samem tworząc co raz to więcej niezadowolonych. Dziś zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż ręka, kierująca morderstwami popełnionemi we Florydsdorfie znajduje się po za granicami Austrji. Nie tu więc jej szukać wypada.

Do sprawy Kraszewskiego.

Dniewnik Warszawski z dnia 28. maja pisze co następuje:

„Na kilka dni przed rozpoczęciem procesu Kraszewskiego prasa polska zagraniczna, a w części i warszawska uległa silnemu wstrząśnieniu.

Pierwsza współczesna znakomitość literatury polskiej wystąpiła jako osoba czynna w wielkim procesie politycznym!...

To zmusi zbyt łatwo zapominającą Europę, przypomnieć sobie Polskę. Polska i Kraszewski będą w ciągu dni kilkunastu przedmiotem rozmów, artykułów dziennikarskich, komunikatów telegraficznych, kronik sądowych! Polska i Kraszewski w obliczu Europy spotykają się z samym Bismarkiem, z cesarstwem niemieckiem!...

Z redakcyj lwowskich, krakowskich i warszawskich pomknęli reporterzy do Lipska; depesze z sali sądu poszły na wszystkie strony; wiadomości sensacyjne szły jedne za drugiemi; sprawie nadawano rozmiary kolosalne; krążyły pogłoski, iż kanclerz niemiecki zażądał, aby mu komunikowano ledwie nie w drodze telegraficznej, sprawozdania stenograficzne o przebiegu procesu; rozprawiano, iż król Humbert wstawiał się u cesarza Wilhelma za pisarzem polskim!...

Lecz oto proces się skończył, i wrażenie, jakie sprawił na opinji publicznej w Europie, zarówno jak i śród samych Polaków, okazało się całkiem odmienne, niż jakiego się spodziewano.

Wytłumaczmy dla czego właśnie tak się stało.

Przestępstwa polityczne były dawniej dokonywane przez Polaków wyłącznie, lub prawie wyłącznie na gruncie państwowym rosyjskim i prze-

---

Kronika lwowska.

(Non plus ultra. Po co nam dawnych wzorów? Szkaluj, a będziesz szkalowany. Sądy honorowe.)

„*Plus ultra*“ zawołał profesor Stanisław hr. Tarnowski jako sekretarz krakowskiej Akademji Umiejętności, łącząc otwarcie rocznych jej posiedzeń z 300-letnim jubileuszem Jana Kochanowskiego. Byle nie *plus ultra montes*, każdy chętnie zgodzi się na to hasło i nie będzie upatrywał ukrytych a niebezpiecznych myśli w tem odezwaniu się hrabiego, który mógłby być ekscelencją, a jest profesorem; który mógłby być członkiem rady zawiadowczej nie jednej kolei żelaznej, a jest sekretarzem Akademji Umiejętności; który mógłby pisać smutne krotochwile albo ucieszne tragedje, a pisuje tylko krytyki. Ale opozycja być musi, i z tego powodu *Gazeta Krakowska* postanowiła udowodnić, że możliwem jest *nec plus ultra* bezhołowia w niezbyt długim artykule wstępnym. Mamy w istocie dużo rzeczy, w których *plus ultra* pójść nam niepodobna. W humorystyce n. p. *Mefistuś* jest tak mądrem dzieckiem, że zachodzi obawa, iż się nie wychowa. Sztuka dramatyczna stanęła tak wysoko mianowicie we Lwowie, że istnieją aż dwa pisma codzienne wyłącznie poświęcone teatrowi, t. j. *Gazeta Narodowa* i *Gazeta Lwowska*. Poświęcają one wprawdzie czasem w ubocznych artykułach uwagę innym sprawom krajowym i zagranicznym, ale starają się ile możności pozbyć tego balastu i niebawem będziemy w nich mieli *nec plus ultra* teatralności. Albo też w pokornem poddaniu się woli losu i potrzebom c. k. rządu, czy można zajść *plus ultra*, niż delegacja nasza w Wiedniu? A w tym kierunku nie mamy nawet wzorów ze złotego wieku. Batory był bardzo okazałą postacią, ale nie był tak objektywnym jak JE. dr. Smolka i p. Karol Widman nie miał o nim odczytu. Kopernik wskazał prawidła systemu słonecznego, ale nie dokazał tego, ażeby system upaństwowienia kolei żelaznej tańczył walca na około projektu ministerjalnego, jak to uskutecznił prof. dr. Biliński. Jan Zamojski był dzielnym hetmanem, ale dotarł tylko do Byczyny i przywiózł z sobą arcyksięcia, podczas gdy nasz hetman pan Grocholski jeździ sobie ciągle z Rożysk aż do Wiednia i z powrotem, a nic ztamtąd nie przywozi. Nakoniec i p. Apolinary Hoppen w okolicznościowych rymach swoich, bynajmniej nie bierze za pierwowzór Jana Kochanowskiego, ani też hr. Ludwik Wodzicki nie ogląda się na Skargę, gdy mu chodzi o poprawę dobra publicznego za pomocą *Länderbanku* w czem sekunduje mu wiernie dr. Rappaport. Nie prześcigając nikogo i nie dążąc *plus ultra*, reprezentacja nasza stała się w wielu kierunkach nieprześcignioną.

Podczas gdy Kraków zajmuje się wielkiemi wspomnieniami przeszłości, u nas we Lwowie rozlega się ciągle ta sama pieśń na tę samą nutę: Syn okradł matkę, brat okradł brata; mnóstwo złodziejów jest pośród nas. Stało się nawet rzeczą niebezpieczną raz na dzień przynajmniej nie zwietrzyć gdzie jakiego złodziejstwa; każdy złoczyńca pozbawiony takiego węchu, zaliczonym bywa natychmiast do Maffii lwowskiej czy też czarnej bandy, trudniącej się ukrywaniem gangreny roztaczającej społeczeństwo. Niektóre dzienniki posuwają obawę przed takiem napiętnowaniem bardzo daleko. *Stróżycha* i *Szkandał* rozpoczynają każdy numer od oświadczenia, że wszyscy ich szanowni prenumeratorowie są złodziejami, albowiem upornie „zalegając z nadesłaniem prenumeraty, zapominają o najprostszych obowiązkach, „jakie winien spełnić każdy uczciwy człowiek“. Rewera przyznaje się publicznie, że na abonentki dla *Świtu* zwerbował same „Magdaleny“. Nie wiem czy ze strachu także, czy ze złości opowiada *Kurjer Lwowski* historję o jakimś grubym panu, który namówił pewnego przemysłowca, ażeby przenocował u siebie jakiegoś „rosyjskiego rewolucjonistę“, a nie turbował go żadnemi pytaniami i t. d. Rewolucjonista o nic nie pytany znikł rano bez wieści wraz ze złotym zegarkiem swojego gospodarza. Jeżeli „gruby pan“ ma w zapasie więcej takich rewolucjonistów rosyjskich, to wkrótce cała Maffia lwowska postrada swoje złote zegarki, a „gruby pan“ znajdzie się zapewne w posiadaniu mnóstwa kartek zastawniczych na klejnoty tego rodzaju. Jest to najnowsza gałąź przemysłu domowego, która u nas zakwitła.

Oskarżaj, hańb, wyszydzaj — albo będziesz oskarżonym, hańbionym lub wyszydzanym, oto niestety dawne hasło lwowskie. Nie myślcie państwo atoli, ażeby ono i w Warszawie nie miało kogo, co je wypisał na swoim sztandarze. Warszawska *Stróżycha* nazywa się *Prawdą* i ma chudego Gniewosza w osobie p. Świętochowskiego. Czy go się kto boi, nie mogę wiedzieć z takiego oddalenia, ale wiem, że robi miny bardzo groźne i woła nawet czasem, że trzyma piorun w ręku. Usiłuje on też wychować całe pokolenie równie strasznych jak on ludzi pióra. Tylko kto lży znajduje łaskę w jego oczach. Jeżeli kto wytknąwszy swojego czasu wady i śmieszności naszego społeczeństwa, usiłuje potem rzucić kilka jaśniejszych świateł na ten obraz, to serce pana Świętochowskiego napełnia się takim „smutkiem“ i takiem „politowaniem“, że natychmiast odsądza winowajcę od czci i od wiary. Ale inna zupełnie rzecz, jeżeli grono młodych ludzi wyda *Wiązankę prac literackich*, w której jak powiada p. Św. „nieudolnie ale szczerze“ wylewa swoje żale „na poniewierkę ludu“, na „tyranję dworu i plebanji“ itp. *Prawda* nie pyta, czy może być mowa o tyranji dworu i plebanji i wynikającej ztąd poniewierce ludu tam, gdzie władza ludu tego używa za narzędzie przeciw dworowi i plebanji, gdzie żywione są i popierane komunistyczne zamachy przeciw większej własności ziemskiej i kościół pozbawionym jest wszelkiej swobody. Młodzi panowie, którzy „nieudolnie ale szczerze“ wydali swoje żale na stosunki nieistniejące, zasługiwali na skarcenie i dostało się im ono też w *Biesiadzie Literackiej* — ale wnet wzięła ich w obronę *Prawda*, utrzymując, „że trudno coś niewinniejszego popełnić, jak wydrukować swoje szczere myśli i uczucia, które nikogo osobiście nie obrażą“. Rzecz to tak niewinna, że dla niej p. Św. przebacza autorom nawet „niedostateczne wyrobienie pisarskie“. Zapewne, co to komu szkodzi, że wyszła na świat licha książka? Kogo to osobiście obraża, jeżeli dwory i plebanje polskie przedstawione są jako siedziby ucisków, gwałtów i zdzierstwa? Młodzi ludzie zdradzają talent do szkalowania, potrzeba ich wziąć w obronę bez względu na to, że z głupoty czy ze złości dmą w fujarkę moskiewską, nie wyściubiwszy może nosa po za rogatki stolicy i nie zastanowiwszy się nad tem, czy opłakiwane nadużycia mogą istnieć w danych warunkach politycznych, gdyby nawet istnieli ludzie zdolni do ich popełnienia. Takiego to systemu trzyma się wobec młodszych pisarzy ten sam redaktor, który rzuciwszy po twarze na p. Piltza nie stanął do pojedynku, któremu następnie nie można było nic zrobić w sądzie rosyjskim, i którego postępowanie potępił dopiero sąd honorowy, gdy jakimś cudem udało się zniewolić go, aby mu się poddał.

I u nas przydałby się sąd honorowy w sprawie obchodzącej nie jednego dziennikarza, ale całą prasę perjodyczną polską w Galicji. Sprawozdanie komisji Rady państwa mówi o znacznych sumach, wypłaconych dziennikom polskim za to, iż popierały oddanie budowy kolei transwersalnej jeneralnemu przedsiębiorcy. Mniejszość komisji żali się, iż sąd nie dostarczył jej dat szczegółowych w tym kierunku, równie jak w wielu innych. Czego odmówiono komisji parlamentarnej, tego odmówionoby z pewnością i sądowi honorowemu. Tajemnica jest tu więc zapewniona, i każdy dziennik może śmiało wołać: Wymieńcie winowajców! bo jest pewnym że nic na jaw nie wyjdzie ze strony tych, którzy dawali pieniądze. Dawali, albo dawać je mieli, bo w tego rodzaju zleceniach poufnych kwity nie są zapewne w używaniu i łatwo stać się może, że pośrednik schowa do własnej kieszeni *kubana*, któregoby może nie był przyjął ten, dla kogo był przeznaczony. W takich warunkach, nie zostaje każdemu dziennikowi dla oczyszczenia się nic, jak tylko wykazać, że w stanowczej chwili sprzeciwiał się oddaniu budowy jeneralnemu przedsiębiorcy. O ile wiem, dowód przeprowadzony był dotychczas tylko w jednym wypadku. Vivant sequentes.

Jan Lam

---

1)

KOLEKCJA FACETÓW.

SZKICE Z MIASTA.

Przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA.“

I

Zdarzyło mi się pewnego razu napotkać w towarzystwie dość niepoczesną figurkę, wystrojoną pretensjonalnie, która kręcąc się tu i tam, staje naraz przedemną:

— Jestem Niciński...

— Bardzo mi przyjemnie — odpowiadam nieco zdziwiony, zkąd przyszła ochota panu Nicińskiemu zaznajomienia się ze mną; dlatego też uścisnąwszy prawicę jego i wyszeptawszy nawzajem swoją godność, zwracam się do jednego ze znajomych:

— Kto jest ten Niciński czy Miciński, bom niedosłyszał — pytam po jego odejściu.

— Eh, to taki sobie *facet* — odpowiada wzruszając ramionami.

— Facet — myślę — cóż to za godność czy charakter i zaczynam baczniej obserwować nowego znajomego, który z tą samą efronterją i żywością narzuca się innym...

Jestem w teatrze, dają sztukę stojącą poniżej wszelkiej krytyki, bo z wielką pretensją do arcydzieła, a w rzeczy samej parodję jakiegoś dramatu. Artyści grają jak nie można haniebniej, a mimo to w miejscu niby najbardziej tragicznem, gdy bohaterka zamiast grozy, śmiech pusty obudza, ktoś za mną w trzecim rzędzie zaczyna bić tak energiczne brawa, że doprawdy aż w uszach mi trzeszczy.

— Przepraszam pana — odzywam się do najbliższego i nieznajomego mi sąsiada — kto to jest ten jegomość, który tak klaszcze zawzięcie, jakby nie ludzką skórę miał na dłoniach.

Zapytany jegomość obejrzał się, ramionami także wzruszył i powiada z przekąsem:

— To facet gratysowy i protektor artystki.. klaskaniem daje sygnał galerji..

ciwko Rosji, przeciwko rządowi rosyjskiemu, ku którym nie żywiono podówczas zbyt wielkich na Zachodzie sympatyj. Był to okres idei liberalnych i antipaństwowych. Powstanie roku 1830-go, z samego charakteru powstania, już było brane pod skrzydła opinji publicznej, a z charakteru powstania przeciwko rządowi rosyjskiemu tem więcej jeszcze; nietylko Mickiewicz, lecz i Wiktor Hugo wystąpił jako apologeta Polski; nietylko w klubach politycznych, lecz i z trybun parlamentarnych brzmiały ostre nagany dla rządu, surowo karzącego powstańców; w ich obronie stawali mężowie stanu i ministrowie. Do tego zaś nasze sprawy sądowo-śledcze były prowadzone w najwyższej tajemnicy; dymisje, zesłania, zamykania klasztorów, stawały przed oczyma wszystkich, podczas gdy przestępstwa, będące ich przyczyną, nikomu nie były znane.

Czyż trudną było rzeczą, szczególnie przy ówczesnym kierunku umysłów liberalnym i przeciwpaństwowym przekonać opinję publiczną, iż te zesłania, dymisje itd. są niczem innem, jak objawem dzikiej złości, samowoli zwierzęcej, barbarzyństwa szalonego?

W pojęciu Europy, Polska coraz silniej występowała w postaci ofiary, Rosja w postaci kata...

W ostatnich jednak czasach w opinji publicznej całej Europy, nie wyłączając Francji, rozpoczął się zwrot silny. Dzięki sprawie Kraszewskiego, tak nam się przynajmniej zdaje, zbladła nieco i palma męczeństwa polskiego. Proces ten naprowadził wielu na myśl, iż nie Rosja jest tym naturalnym, nieuniknionym wrogiem wszelkiego porządku i spokoju powszechnego, za jakiego przedstawiali ją publicyści polscy, lecz sama Polska, ta Polska fantastyczna, która kołacze się w przestrzeni i czasie, jak według podań ludowych kołacze się dusza umarłego bez rozgrzeszenia, nigdzie nie mogąca znaleźć spoczynku.

Kraszewski na zapytanie przewodniczącego odpowiada w sądzie, iż nie jest rewolucjonistą, nie dąży do odbudowania Polski „śród okoliczności współczesnych", oraz, iż „chodzi jedynie o podtrzymanie narodowości polskiej". Oświadczenie takie tylko pozornie zaprzecza słowom przewodniczącego, w rzeczywistości zaś je potwierdza. „Okoliczności" mogą się zmienić i można działać na ich zmianę. A w takim razie, czyż podtrzymywać narodowość polską nie jest tem samem, co trzymać armję w komplecie bojowym i z bronią do nogi? Okoliczności się zmienią: Francja „da rewanż", Austrja pokłóci się z Rosją... i gruchnie komenda „do ręki broń"... W taki podobno sposób zrozumiano proces Kraszewskiego i w Niemczech i w Austrji i u nas.

Fałsz! — woła prasa polska. — Proces lipski był prowadzony nieprawnie; sąd ulegał naciskowi ze strony Berlina; wyrok swój oddał pod wpływ Bismarka.

Bardzo być może, lecz zkąd przychodzi ta nieprzyjaźń Berlina? Ztąd, iż przedstawiciele idei polskiej, będąc poddanymi pruskimi zdradzają zasadniczo wrogie usposobienie dla idei pruskiej, idei niemieckiej. Deputowani polscy w berlińskich „landstagach" i „reichstagach" stale i systematycznie wytwarzają opozycję, łącząc się to z klerykałami, to z separatystami, to z socjalistami, to z postępowcami, słowem ze wszystkiemi partjami i frakcjami, w każdej okoliczności i za każdym powodem, byleby się nadarzyła sposobność do *jeter les batons dans les roues* kolasy rządowej, byleby nagadać rządowi nieprzyjemności. Niedawno jeszcze ks. Bismark nazwał grupę polską w parlamencie buntowniczą.

W tym też kierunku działa i prasa polska, ale naturalnie z większą jeszcze stanowczością; jest ona prawie równo wrogo usposobiona względem rządu pruskiego i Niemców, jak względem rządu rosyjskiego.

Zarzucić można, iż przecież w Austrji Polacy tworzą partję rządową. Tak, ale dlatego, iż ze stanowiska rządu dzisiejszego Austrja jest jajkiem, pod skorupą którego ma się wywiązać życie samoistne kilku organizmów narodowych, zbyt jeszcze młodych, iżby się mogły obejść bez tej powłoki opiekuńczej. Nie będzie jednak zbytecznem zaznaczyć, iż żądane przez partję polską wzmocnienie autonomji Galicji i polskiego w niej żywiołu należy uważać za uderzenia dzióbka kurczęcia polskiego w skorupę austrjacką...

Oto dlaczego, jeżeli nawet rząd austrjacki otacza partję polską sympatją, nie mogą jej znosić Niemcy austrjaccy, jedyna w znaczeniu politycznem partja konserwatywna austrjacka. Organ tej partji, *Neue fr. Presse*, woła: „Cała sieć intryg rzucona na Europę" a sieć ta spleciona rękami emigracji polskiej, „stanowiącej związek międzynarodowy, poświęcony bożkowi odbudowania Polski..."

Czy potrzeba wspominać, jakie stanowisko zajmuje opinja publiczna w Rosji, nie względem Polaków, posiadających wiele cech sympatycznych, lecz względem „idei polskiej?"

Opinja ta przez czas długi idealizowała tę ideę, lecz niestety, stopniowo przekonała się, iż idea podobna wyłącza pojęcie całości i honoru Rosji.

Prasa polska szczególny nacisk kładzie na to, iż Kraszewski, jeżeli nawet postępował nieprawnie, to nie w widokach zysku lub z innych pobudek niskich, ale z patrjotyzmu. Ależ właśnie o to idzie! Czyliżby ks. Bismarka i urzędowe koła berlińskie, czyliżby Europę mogła zainteresować kwestja, czy komunikowanie pruskich dokumentów sekretnych Francji, Austrji i Rosji okazało się dla Kraszewskiego korzystnem lub nie? W osobie Kraszewskiego była sądzona jeżeli nie cała narodowość polska, to olbrzymia większość jej inteligencji, cała ta część narodu polskiego, która wyznaje „ideę polską."

Rzecz dziwna, iż prasa polska prowadzi wodę na młyn przeciwnika; sam obrońca Kraszewskiego w końcu swego przemówienia wysunął jako argument przekonywujący, „motyw idealny przestępstwa."

Ależ chciejcie zrozumieć, iż to właśnie jest przedmiotem kary, jest „tym wrogiem", który wytykał prokurator Trepplin, żądając nań kary w imię spokoju powszechnego! Lecz nie, przedstawiciele polskiej idei nie pojmują lub pojąć nie chcą, że właśnie ta idea i ten motyw idealny przestępstwa Kraszewskiego, że one to są przedmiotem prześladowania! Przegraliśmy, woła z emfazą komiczną jeden z dzienników warszawskich, sprawę przed sądem niemieckim, lecz apelujemy do sumienia społecznego... Frazes i nic więcej!

Motywy przestępstw politycznych w ogóle są „idealne." I Karakazow i Hödel, i rzemieślnik co omal nie uśmiercił króla Humberta, i fenjanie przygotowujący wybuch Londynu, i Krapotkin i anarchiści świata całego, wypowiadający zabójczą wojnę całemu istnieniu, to także w swoim rodzaju idealiści, działający w imię pewnych „motywów idealnych." I wiecie? tacy socjaliści i nihiliści, o których prasa polska wspomina z takiem lekceważeniem, z punktu samych zapatrywań polskich daleko łatwiej mogą być usprawiedliwieni, niż rewolucjoniści w imię Polski. Tamci szerzą zniszczenie dla dobra całej ludzkości, nie zaś jednego tylko nielicznego narodu.

W szóstym dziesiątku lat mieszkał w Genewie Niemiec, Gelehrter (wspomina o nim Hercen), który żądał ofiary 2ch miljonów głów ludzkich, (excusez du peu!), lecz za to własną ręczył głową, że pozostali przy życiu będą opływać w szczęściu. A przecież tych odkupicieli ludzkości chwytają i wieszają. Cóż robić. Społeczeństwo musi bronić swego bytu!

„Idea polska" jest takim samym pierwiastkiem rewolucyjnym, jak wiele innych, oto co wyłuszczył i rozgłosił sąd cesarski w Lipsku. Odbudowanie Polski jest zamachem na całość Rosji, Niemiec i Austrji. A ponieważ sami Polacy nie mogą odłączyć od tych trzech mocarstw części ich posiadłości, muszą więc dążyć do zawieruchy powszechnej, wojny ogólnej, do czegoś niemniej strasznego, jak ten wylew krwawy, który ma poprzedzać zwycięztwo socjalistów-rewolucjonistów i utorować mu drogę. Oto co wyłuszczył i rozgłosił sąd cesarski w Lipsku i oto dlaczego uznał za właściwe wtrącić do procesu Kraszewskiego słówko własne sam kanclerz niemiecki. A *Kur. Warsz.* w artykule podpisanym przez samego redaktora, oświadcza: „Kraszewski nie wyrządził nam żadnej krzywdy!"

Tak, nie wyrządził krzywdy w tem znaczeniu, iż nikt z bliżej niego stojących nie został pociągnięty do odpowiedzialności. Lecz zabił „ideę polską", lub co najmniej, zadał jej cios bolesny. Wyrządził więcej nawet: przedstawiając w swojej osobie modyfikację typu Konrada Wallenroda, odnowił ten typ antimoralny wobec społeczeństwa europejskiego w niefortunnie obranej chwili, gdyż oprócz różnorodnych sektantów wyznania rewolucyjnego chyba nie znajdzie się w naszych czasach wielu, coby współczuli z typem wiarołomcy w imię idei polskiej. Tak więc proces Kraszewskiego skompromitował tę ideę nawet pod względem moralnym.

Odbudowanie Polski jest kwestją znaczenia politycznego i dlatego też na czele jej pracowników powinni stanąć nie literaci i ludzie gabinetów, ale działacze praktyczni, ludzie myśli trzeźwej, głęboko rozumiejący życie.

Ludzie tacy nie bałamuciliby społeczeństwa polskiego idealizowaniem przeszłości i różowemi rojeniami na przyszłość, przeciwnie, wyrzekliby doń: jeżeli jest jeszcze nadzieja odbudowania Polski, to najpierw w ściśle etnograficznych jej granicach i powtóre po uprzedniem stwierdzeniu, iż Polska w przyszłości będzie rządzoną przez ludzi rozsądnych, praktycznych, ostrożnych, wolnych od mrzonek i zdolnych pogodzić się z rzeczywistością."

Zjazd historyczno-literacki imienia Jana Kochanowskiego w Krakowie.

Na trzeciem posiedzeniu zjazdu przedwczoraj po południu o godzinie 4. zgromadziła się sekcja językowa pod przewodnictwem prof. Węclewskiego. Przedstawiono i omawiano trzy referaty: Dr. Hanusza „O ileby należało uwzględniać różne teorje gramatyki indo-europejskiej przy badaniu historji języka polskiego", nad którym zabierali głos prof. Ćwikliński, prof. Pilat i p. Matusiak, referat p. Zawilińskiego „O t. zw. runach słowiańskich," który zajmował się kwestją t. zw. bożków prilwickich i kamieni mikoszyńskich, i pracę dra Kaliny p. t. „Jakich zasad trzymać się należy w transkrypcji rękopiśmiennych i drukowanych zabytków polskich od najdawniejszych czasów do XVII w.", odczytaną w nieobecności autora przez prof. Malinowskiego i krytykowaną dość ostro przez prof. Ćwiklińskiego, dra Hanusza i p. Zawilińskiego. Posiedzenie skończyło się o godzinie 6-tej.

Czwarte posiedzenie załatwiło porządek dzienny zjazdu do końca.

Pierwszym referentem był prof. Pilat, który mówił o wydaniu polskich autorów XVI. i XVII. wieku, poruszając kwestję modernizowania pisowni, co wywołało długie i zajmujące rozprawy. Zabierali głos kolejno p. Chmielowski, prof. Bobrzyński, Ćwikliński, Morawski, Malinowski, który sądził, że ortografia dokumentów historycznych ma pewne znaczenie przy badaniu autentyczności tychże, ks. Polkowski, który pragnął usunięcia kreskowanego *a* i prof. Creuzenach.

Prof. Ćwikliński referował o wydawnictwie polsko-łacińskich poetów XVI w., dodając różne wskazówki, uwagi i życzenia. Prof. Morawski zauważył wobec zdania referenta, że utwory greckie polskich autorów można zupełnie pominąć, gdyż zawierają same banalności i nie mogą przynieść najmniejszej korzyści dla literatury. Poetów główniejszych należy wydawać w całości, co się zaś tyczy mniej znanych, lepiej pozostawić komitetowi redakcyjnemu ocenienie, które ich utwory uzna za warte ogłoszenia, a które pominie.

O godzinie $^1/_2$12. przewodnictwo objął wiceprezes zjazdu p. Włodzimierz Spasowicz, a prof. Morawski odczytał i objaśnił referat p. t. „Wskazówki dla poszukiwania źródeł humanizmu polskiego," wykazując wiele niezbadanych materjałów do tego przedmiotu znajduje się w metrykach i innych aktach włoskich i niemieckich uniwersytetów.

Prof. Ćwikliński dał w skutek tego krótkie sprawozdanie o poszukiwaniach, jakie robił w tym kierunku na wszechnicach włoskich, a prof. Tarnowski podał podobne szczegóły o uniwersytecie paryskim. Prof. Kasparek zwrócił uwagę na uniwersytet erfurcki, który właśnie w XV. wieku miał wielkie znaczenie. Ks. prof. Pawlicki wyjaśnia przyczyny, jakie uniemożliwiły przedstawienie referatu odnoszącego się do filozofji XV. i XVI. wieku i wyraża przekonanie, że poznanie polskich autorów owoczesnych jest niemożliwe bez dokładnego zbadania źródeł współczesnej filozofji włoskiej. Nawiązując do tego przemówienia, zauważył prof. Straszewski, że w bibljotece Jagiellońskiej znajduje się bardzo wiele rękopisów treści filozoficznej, z których możnaby poznać, jakie kierunki filozoficzne oddziaływały na profesorów XVI. wieku, i dlatego należałoby te rękopisma dokładnie zbadać. W dalszej rozprawie zabierali jeszcze głos ks. prof. Pelczar, prof. Ćwikliński, ks. Załęski i w końcu sam referent.

Prof. Czerny przedstawił referat „o wpływie wielkich odkryć geograficznych na Polskę i jej oświatę w XVI. wieku," a ostatnim sprawozdawcą był prof. Rostafiński, który mówił „o wpływie życia ziemiańskiego na literaturę XVI. wieku," przytaczając wiele zajmujących owoczesnych porównań i przysłowiów, mogących nam wyjaśnić otoczenie ziemianina z XVI. wieku.

Posiedzenie skończyło się o godz. $^1/_2$2, a o godz. 4. nastąpiło ostatnie posiedzenie i zamknięcie zjazdu.

Uczta uczestników kongresu zaczęła się o godzinie w pół do 9. w sali strzeleckiej, a do stołu, ustawionego w podkowę, zasiadło przeszło 100 osób. W pośrodku zajął miejsce prezes Zjazdu, p. Kazimierz Jarochowski, przy nim pp. Spasowicz i hr. Przeździecki, naprzeciwko zaś prezes Majer, prezydent Weigel i delegat hr. Badeni. Toasty rozpoczęły się dłuższą przemową prezesa dra Majera, a zakończyły toastem na cześć cesarza. Muzyka zagrała hymn austrjacki, którą to pieśń zgromadzeni stojąc wysłuchali. Następny toast wniósł profesor Tarnowski na cześć przybyłych gości, a przedewszystkiem pp. Jarochowskiego, Spasowicza i Wł Mickiewicza, jak również nieobecnych: Matejki i Welońskiego, którzy dziełami pęzla i dłuta przyczynili się do uświetnienia obchodu J. Kochanowskiego. Toast zakończył prof. Tarnowski wierszem Kochanowskiego: „Siła Bóg może odmienić w godzinie, A ktomukolwiek zaufał, nie zginie." P. Kazim. Jarochowski, wznosząc z podziękowaniem „toast wdzięczności", wspomniał imiona biskupa krakowskiego, prezesa Majera, mistrza Matejki, delegata Badeniego i prezesa Weigla i wychylił toast: „Niech żyje przyszłość Krakowa!" Nakoniec prof. Bobrzyński wniósł „Kochajmy się!" Muzyka grała pieśni narodowe, które zgromadzeni oklaskami witali.

KRONIKA

Lwów dnia 31. maja.

Wiadomości osobiste. Ks. Adam Sapieha przybył wczoraj wieczorem do Lwowa. — P. Włodz. Spasowicz przybywa dziś do Lwowa. — Przybyli do Krakowa Jan Aleks. hr. Fredro i Karol hr. Lanckoroński i przyłączyli się do uczestników zjazdu literacko-historycznego. — Udający się na zjazd do Poznania lekarze z Galicji, pragnąc wyrazić uznanie dla 10-letniej działalności nauczycielskiej prof. wszechnicy Jagiellońskiej dr. Korczyńskiego, wręczyli mu wczoraj wraz z krakowskimi kolegami bardzo ozdobne album, zawierające przeszło 160 fotografij byłych uczniów profesora. — Józef Trauczyński, obywatel m. Krakowa i właściciel apteki, radca miejski, członek Wydziału wielkiego Kasy oszczędności, asesor ze stanu kupieckiego do senatu sądu krajowego dla spraw handlowych, zmarł w Krakowie wczoraj w 41 roku życia. — Edmund z Lubrańca Dąmbski, właściciel Chruszczyny w Królestwie Polskiem, zmarł dnia 23. maja.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym sumę celebrować będzie w niedzielę ks. kanonik Morawski, a w poniedziałek ks. infułat Mossing. — W kościele OO. Dominikanów w niedzielę odprawi sumę ks. prowincjał Nowakowski, a kazanie mieć będzie ks. Jakób Patlewicz, w poniedziałek sumę ks. Aloizy Oboza, a kazanie ks. Jan Skałuba. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie w niedzielę ks. Symforjan Gdowski, a kazanie powie ks. Hipolit Smiałowski, a w poniedziałek ks. Smiałowski i ks. Jan Kaczorowski. — W kościele OO. Karmelitów w niedzielę uroczysta wotywa z muzyką o godz. 9., suma o $^1/_2$11 bez kazania; w poniedziałek tak samo.

W Kasynie miejskiem odbędzie się we wtorek 3. czerwca w rocznicę założenia kamienia węgielnego pod gmach kasyna miejskiego koncert, połączony z muzyką wojskową. Wstęp jak zwykle. Lista otwarta. Początek o godz. 7$^1/_2$ wieczorem.

Do wydziału kasyna miejskiego w miejsce wylosowanych członków wybrani zostali pp. Fr. Bardasz, E. Marynowski, A. Mrawincics, A. Mussil, A. Niedzielski, K. Pertak i J. Reiss.

Posady manipulacyjne. Według zawiadomienia ck. komendy uzupełn. 30 pułku piechoty we Lwowie, ogłosiło ministerstwo wojny konkurs dla wysłużonych podoficerów na posady manipulacyjne wyższej i niższej kategorji w rozmaitych miejscowościach państwa: w Austrji, Czechach, Tyrolu Tryeście, Morawji i Szląsku, jako też na Węgrzech, o których bliższej wiadomości powziąć można w IV departamencie magistratu we Lwowie.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej wyznania mojż. urządza 15. czerwca wycieczkę na Pasieki, za rogatkę Łyczakowską. Zaproszenia zostaną przez komitet rozesłane.

Festyn na dochód sierót w zakładzie św. Teresy, odbędzie się dnia 16. czerwca, a w razie niepogody w następną niedzielę. Zalecamy już dziś gorąco tę zabawę, której program później podamy.

Pożar. Dnia 27. maja o godz. 2ej po południu spaliło się do szczętu 55 gospodarstw wiejskich w gminie Szczawniku, w powiecie nowosądeckim. Przyczyną pożaru była nieostrożność; szkody wynoszą 40.000 złr.

Muzeum im Dzieduszyckich otwarte jest od 1. czerwca dla publiczności, w niedzielę od godz. 10. do 1., w środy od 11. do 3. i w soboty od 11. do 3.

„Galicyjska kasa zaliczkowa we Lwowie." Pod tym tytułem wyszedł właśnie z druku bezimienny manifest, kreślący żółtym stylem a czarnemi czcionkami na białym papierze różową przeszłość upadłej instytucji. Nie trudno wszakże odkryć przyłbicę anonima, skoro autor w stanie czynnym Towarzystwa wykazał nadwyżkę w kwocie 12.252 złr. 86 ct., t. j. co do joty tyle, ile na ostatniem zgromadzeniu wyrachował p. Teodor Kulczycki. Kasa zaliczkowa upadła zdaniem autora w skutek „niedołęztwa, blagi i nieuczciwości ludzi", a „p. Aleksander Pilarski bez jawnego powodu wydalił się w nocy dnia 3. maja niewiadomo dokąd". Tych, którzy kierownictwu zakładu zarzucali niedołęstwo, blagę, a nawet nieuczciwość, autor zwalcza następującą apostrofą: „Czy to moralność?! Wprawdzie bryzg kipiączki z rozdziawu plugawego akefala wysyknięty, nie dosięga nawet poziomu pogardy; wprawdzie obelgi miotane nie zaćmią blyszczu szlachetnych czynów i uczciwej pracy, i jak woda po szkle spłyną na głowy oszczerców cieszących się naprzód niedolą, jaką znienawidzonym osobom zgotować pragną, przecież potwarze rozkrzykiwane pozostawią niejakie ślady i bałamucą tych, którzy święcie wierzą w drukowane." Nailepiej jest nie przyjmować obowiązków bez należytego uzdolnienia i nic sobie nie robić z bryzgu kipiączki z rozdziawu plugawego akefala wysyknięteg.

Mianowanie. Aspirant konceptowy, Tadeusz hr. Koziebrodzki, mianowany został bezpłatnym attaché poselstwa.

Defraudacja. Policja w Krakowie poszukuje Józefa Balasiewicza, który, sprzeniewierzywszy kwotę 400 zł., uszedł ztamtąd dnia 29. maja. Balasiewicz pochodzi z Poremby Wielkiej, ma lat 28, duże bląd wąsy i takież włosy, krótko strzyżone, utyka na jedną nogę. Ubrany był w krótkim surducie i czarnym kapeluszu.

Trzy doktoraty. Rodak nasz, Warszawianin, p. Bolesław Dąbrowski, otrzymał w zeszłym tygodniu na uniwersytecie w Halli stopień doktora filozofji. P. Dąbrowski był wychowańcem warszawskiej szkoły głównej i jako lekarz otrzymał następnie stopień doktora medycyny w Petersburgu. Mając wówczas 27 lat, wstąpił na uniwersytet w Moskwie i będąc doktorem medycyny, studjował prawo. Otrzymawszy drugi doktorat praw, wyjechał za granicę i po 3 latach przebywania w Halli otrzymał trzeci doktorat. P. Dąbrowski jest obecnie w wieku męzkiej dojrzałości, liczy bowiem około 36 lat, a posiadając dostatnie środki materjalne, uprawia ciągle naukę dla nauki.

Nowy sposób robienia stosunków. Jakiś dojrzały młodzieniec, przybyły z prowincji, nie mając w stolicy żadnych znajomości, celem spędzenia czasu obmyślił nowy rodzaj sportu. Oto w godzinach recepcyjnych u pierwszorzędnych lekarzy bierze jeden z ostatnich numerów dziennika i oczekując kolei, która nie nadchodzi, zabawia się z przybyłymi. Niewinna ta rozrywka w czysto salonowych warunkach ma tę stronę dodatnią, że przedstawia co dzień nową panoramę typów z różnych okolic, w chwili nudnego wyczekiwania żądnych rozmowy. Dzięki temu pomysłowi, gość z prowincji zabrał już kilka znajomości.

(Kurjer Warsz.)

Za przykładem zagranicy. Na wzór dworców kolejowych i innych miejsc, w których liczniej gromadzi się publiczność za granicą, zaczęto już w Warszawie zaprowadzać w wagonach tramwajowych karty ostrzegające przed złodziejami kieszonkowymi. Ostrzeżenia te zredagowane są w 4ch językach. Przypomnienie takie, zwracając uwagę wsiadających do wagonu, iż powinni pamiętać o swych pularesach i zegarkach, jest pożytecznem i może nieraz popsuć pickpocketom wcale niezły interes.

Zarząd Towarzystwa „Lutnia" zaprasza członków chóru męzkiego na nadzwyczajną próbę, która się odbędzie jutro w niedzielę w sali kasyna o godz. $^1/_2$12 w południe.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 30. maja Skradziono słudze Marji Lesiow z otwartej kuchni l. 16 ul. Trybunalska wełnianą chustkę wart. 2 złr., a majstrowi szewskiemu l. 2 ul. Wulecka srebrny zegarek, 1 kaftanik męski i 2 damskie znacz. M. P. łącznej wart. 15 złr. — Znaleziono w płóciennym futerale na ul. Gródeckiej 2 parasole, laskę i szpicrut.

(X) **Ryglice** 28. maja. Pozwólcie, bym poruszył w niniejszej korespondencji sprawę lokalną, nabierającą znaczenia ogólnego przez dziwny zamęt jurydycznej natury. Wyższy sąd krajowy w Krakowie i najwyższy trybunał państw. w Wiedniu wydały wyroki, które zniosło starostwo w Tarnowie, unieważniwszy zarazem obowiązujące ustawy państwowe, rozporządzenia namiestnictwa i dekrety kancelarji cesarskiej. Rzecz nie bez interesu. Posłuchajcie: Ryglice są miasteczkiem, które wraz z 6 wsiami o 6000 ludności tworzy jedną parafję, a kościół tam bardzo mały. To też ludność nie mogąc pomieścić się w kościele, zapełnia stary cmentarz, okalający kościół przestrzenią 7—12 kroków szeroką. Gdy się stara brama cmentarna zawaliła, zaczęto wjeżdżać na cmentarz wozami i powozami, a niekiedy w czasie nabożeństwa i procesji. Było to i gorszące i niebezpieczne. To też komitet kościelny uchwalił sporządzić nową bramę, zamknąć ją, a dwie furty do wchodu i wychodu zostawić.

Gdy brama stanęła, wszyscy uznali słuszność tego zarządzenia i ani powozowi, ani wosowi parafjanie nie podnosili opozycji, prócz pani kolatorki, którą to niesłychanie gniewało, że jej zaprzęgi kareciane nie mogą deptać po grobach i tratować ludzi. Wniosła skargę prowizorjalną do sądu powiatowego w Tuchowie, a sąd bramę usunął. Komitet kościelny oparty na obowiązującym dotąd dekrecie kancelarji nadwornej z 20. sierpnia 1784 (zbiór Pillera str. 221), na rozporządzeniu namiestnictwa z 22. stycznia 1861 L. 802, wreszcie na ustawie państwowej z 25. maja 1868 N. VI i na samej procedurze prowizorjalnej, wniósł rekurs do sądu krajowego w Krakowie, a ten uchylił wyrok sądu powiatowego i kolatorkę na zwrot kosztów sporu zasądził. Kolątorka odniosła się do trybunału państw. w Wiedniu, a ten zatwierdził wyrok krakowski. W skutek tego komitet wzniósł bramę na nowo i to kosztem niemałym. Należałoby mniemać, że po wyroku najwyższego trybunału sprawa załatwiona. Gdzie tam. Oto starostwo tarnowskie posyła żandarmów, a ci wraz ze służbą dworską piłują i rozwalają bramę!

Któż ma słuszność? Jakie prawa obowiązują? Czy starostwo spełniło swój obowiązek? Czy ustawy wyżej przytoczone już nie obowiązują? Czy wyrok trybunału państw. jest tylko czczą formą? Oto pytania dla prawnika, a dla innych nasuwa się pytanie: Czy godzi się kolatorce takie dawać zgorszenie ludowi?

Bracia Wołowscy Bronisław i Władysław znaleźli się w procesie Kraszewskiego jak „Piłat w Credo." Najniepotrzebniej w świecie wplątał ks. Bismark ich nazwiska w treść sławnego swojego listu do ministra wojny, który miał wpłynąć na przebieg i wynik procesu, choćby za cenę niestartej plamy, jaka z tego powodu pozostała na osobie autora. Kto zna bliżej pp. Wołowskich, ten z pewnością byłego administratora tygodnika *Danube*, byłego wydawcy tygodnika *Messager d'Orient (organ des interêts d'Orient)*, i byłego wydawcy i naczelnego redaktora tygodnika *Messager de Vienne*, a tem mniej brata jego nie posądzi o tak wybitną rolę, jaką mieli odegrać według listu ks. Bismarka. Bracia Wołowscy, jeden z Lizbony, drugi z Niszy, protestują teraz równocześnie w liście otwartym do księcia kanclerza przeciw zrobionym im insynuacjom. Przy tej sposobności wspomina p. Br. Wołowski, że w r. 1882 ofiarował mu „ktoś" *(on est venu... on m'a offert)* z ramienia rządu niemieckiego 100.000 złr. rocznie za redagowanie *Messager'a* w duchu przyjaznym Niemcom. Szkoda, że p. B. Wołowski nie wypowiada otwarcie co zacz był ten ofiarodawca, i nie wymienia go po imieniu i na-

---

Znowu *facet* — myślę przyglądając się uważniej, zapalonemu adoratorowi komicznej tragiczności i widzę, że to nie jest Niciński, ale swoją drogą w fizjognomji swej i ruchliwości krzykliwej, ma coś z tamtym wspólnego.

Na drugi dzień jestem w biurze pewnego konsyljarza, do którego mam ważny interes. Siedzimy, rozmawiamy, a wtem wpada jakiś młodzieniec pół żokiej, pół gogo z grzywką nad czołem, w jasnej krawatce na szyi, a rozmachawszy się więcej niżby na podwładnego urzędnika przystało, kładzie stos papierów do podpisu.

— Proszę zostawić — mówi konsyliarz wskazując miejsce na biurku. Młodzieniec położył, ale nie ma żadnej ochoty pójść sobie z panem Bogiem, jakby po tonie mowy radcy uczynić należało, przeciwnie widzę, że ma ochotę przyjąć udział w naszej rozmowie. Nie miałem żadnych sekretów, zatem ciągnę rzecz swoją, lecz przy pierwszych słowach o naszym powiecie, młodzieniec z grzywką do mnie:

— A pan dobrodziej z Cieszanowskiego? Ja znam doskonale tamte strony.

— Nie panie jestem z Mieleckiego — odpowiadam z widoczną niechęcią.

— Ba — to jeszcze lepiej znam Mieleckie... Matka moja z tamtych stron; pewnie pan dobrodziej zna Kwikalskich..

— Znam.

— Pan Szymon, to rodzono-cioteczny brat mojej matki, daję słowo honoru... Panie, ja Kwikalówkę znam jak stary złamany szeląg, tam się chowałem, daję słowo...

— Bardzo mi przyjemnie — rzeknę, spoglądając ku radcy, na którego obliczu widzę niecierpliwość.

— Pan dobrodziej niezawodnie jest Cybulski, oho i tych znam — a nie czekając mojego potwierdzenia prawi z coraz większym zapałem: Panie, kogo ja nie znam z Mieleckiego.., to moja ojczyzna, daję słowo... Mam zaszczyt się zarekomendować, jestem Anastazy Wiaterek... Nawet gdybyśmy się tak z panem dobrodziejem chcieli porachować skrupulatniej, tobyśmy znaleźli pokrewieństwo między sobą. Daję słowo, siostra mojego nieboszczyka ojca była za przyrodnim bratem jednej matki a innego ojca Kalasantego Cybulskiego... Nie, nie, przepraszam zdaje mi się, że Antoniego, czy też Karola... tak tak, rychtyg Karola...

— Bardzo mi przykro — przerywam ten potok dochodzeń familijnych i spoglądając na radcę w nadziei, że jakoś przerwie owe zwierzenia — ale ja wcale nie jestem Cybulski...

— Tak — odpowiada zdziwiony — a ja myślałem i byłbym się założył... pan dobrodziej ma w sobie coś z Cybulskich...

— Mój panie Wiaterek — wtrąca się radca przeglądając papiery — bądź tak dobry i przypilnuj, aby mi przyniesiono z archiwum ten akt w sprawie emolumentów, o który prosiłem...

— Natychmiast służę panu konsyljarzowi — odpowiada uprzejmie i zawraca ku drzwiom gabinetu Ja zaczynam swą rzecz dalej, gdy on znów wraca.

— Przepraszam bardzo pana dobrodzieja i pana konsyliarza — mówi zapatrzony w niższą część mojego korpusu — ale kto panu dobrodziejowi robił te pantalony?

Zrobiłem wielkie oczy zkąd mu raptem przyszła myśl o mojem ubraniu, ale nie mając odwagi na danie mu należytej odprawy, bąknąłem, aby go się pozbyć:

— Kupiłem gotowe w Wiedniu...

— Aha — ja zaraz się domyśliłem, że to nie tutejsze — dorzuca niezmiernie ucieszony ze swego domysłu — bo ja znam wyroby wszystkich tutejszych krawców i nigdzie nie widziałem w drobną krateczkę... Czytałem, że to najświeższa moda, ale jeszcze do nas nie doszła.

— Nie wiem — rzeknę na to, powstając z intencją pożegnania konsyliarza. — Pan radca widzę zajęty, przyjdę więc jutro...

— Może ja przeszkadzam? — pyta, zmiarkowawszy się, że jest natrętnym pan Wiaterek — to przepraszam, bardzo przepraszam... I zaczyna się rejterować ku drzwiom, nie spuszczając oka z mojego kratkowanego ubioru, widocznie aby dobrze te kratki zapamiętać.

— Co to za jeden? — pytam radcę po jego wyjściu.

— Nasz urzędnik, taki sobie *facet* biurowy. Dobry chłopiec i usłużny, nawet pracowity, ale narzucający się czasem i nieznośny...

— Że też pozwalacie...

— Cóż robić, ma protekcję u góry i u dołu; zresztą.. takie czasy teraz — dokończył machnąwszy ręką.

Tego samego dnia po południu wstąpiłem do cukierni na lody, gdzie miałem się zejść ze znajomym, dawnym kolegą szkolnym, kanonikiem. Wszedłem do pokoju, przylegającego do cukierni; dymu pełno, gości jak nabił, że kąta nie można znaleźć, aby gdzie usiąść. Przyczepiłem się jak mogłem do jakiegoś stoliczka, kazałem podać porcję lodów i rozpatruję się dokoła. Obok mnie przy okrągłym stole siedzi kilku już poważnych mężów i rozmawia o wielkiej polityce europejskiej, o której ja mam tyle wyobrażenia, co ciemny o kolorach. Słyszę, nicują Bismarka, pastwią się nad jakimś kołem w Wiedniu, aż tu wpada już prawie średnich lat mężczyzna, z głową wyłysiałą niby kolano, niski, przysadkowaty, z rudą brodą i kilku konstelacjami piegów na twarzy. Wszedł, stanął przy stole i z wielkim zapałem wygłosił:

— Wiecie panowie nie chce stanąć!

— Czy ja nie przepowiedziałem! — zawoła jeden z siedzacych... — Ja go znam ... myszygen...

— Kto, co? — pytają inni głowy swe wysuwając z ciasnoty ku przybyłemu.

— No kto? — rzecze z odcieniem pewnego politowania ów łysy — nasz poseł!... Byliśmy we trzech u niego w deputacji, przedstawialiśmy, że należy się satysfakcja wyborcom, że opinja publiczna tego wymaga...

— A on co?

— Nie stanę nietylko na ratuszu, ale gdziebądź, bo mi się nie podoba...

— Patrzaj go, jaki zuch!

— I nie stanie — dodaje drugi — moi panowie, ja go znam oddawna; karjerowicz na wszystkich stołkach siedzi...

— Musi panie! — zawoła podniesionym głosem ów przybyły i uderza ręką o stół. — My mu, zobaczycie panowie, taką urządzimy sztukę, że ani się spodziewa. Co to jest lekceważyć wyborców stolicy kraju!... Stanie, a my go zwalimy... Ot tak — dodaje, dmuchnąwszy na dłoń — ani śladu po nim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

swisku. W końcu zawiadamia p. Wołowski, że wkrótce przyjeżdża z Lizbony do Paryża, gdzie obejmuje dyrekcję dziennika *Messager d'Occident*, który będzie ciągiem dalszym tygodnika *Messager de Vienne.*

Jak się powinno gotować — wodę? Na takie pytanie każda gosposia uczuje się obrażoną. Mimo to twierdzimy, że bardzo mało jest takich pań, któreby wiedziały, jak właściwie wodę gotować należy. Charles Delmonico, słynny restaurator nowojorski, i bez kwestji kompletny rzeczoznawca w tej mierze, tak się wyraża o gotowaniu wody: „Tajemnica dobrego zagotowania wody polega na tem, aby świeżą wodę wlać do czystego wprzód dobrze ogrzanego naczynia, i na silnym ogniu przyprowadzić ją szybko do wrzenia, i natychmiast używać jej w miarę potrzeby. Jeżeli natomiast pozwoli się wodzie wypipłeć i wyparować, to najlepsza jej część ulotni się z niej, a zostanie tylko płyn zawierający w sobie niezdrowe składniki wapna, żelaza i t. p. Taka woda używana do potraw i napojów jest więcej szkodliwą i nie należy jej używać w żadnym razie."

Z doświadczeń lichwiarza. Jakiś znany lichwiarz opowiada komuś, iż potrzebuje przeczytać tylko tytulację pisanego, aby wiedzieć co w liście stoi. „Oto widzi pan — prawił szlachetny procentowicz — gdy mnie kto tytułuje „szanownym panem", wiem, iż chce pożyczyć pieniędzy, gdy „zacnym człowiekiem", mogę przysiądz bez odczytania reszty, że chce prolongacji weksla, gdy zaś „przeklętym lichwiarzem", wtedy napełnia moje serce wielka radość, albowiem ci co wymyślają, są zawsze gotowi do zapłacenia długu z procentami."

Nowa metoda desinfekcyjna. Dr. Franciszek Hulwa z Wrocławia wynalazł nowy sposób desinfekcjonowania fabrycznej wody do potoków, strumyków i do rzek uchodzącej. Pierwsze zastosowanie metody dr. Hulwy miało miejsce przy przeczyszczaniu wody odpływowej z cukrowni i okazało się praktycznem i dobrem. Rzeczona woda stała się zupełnie przezroczystą, bezbarwną i straciła całkiem charakterystyczny zapach; pomieszana z czterema częściami wody rzecznej, wcale nie oddziaływała szkodliwie na życie ryb, które po 3-dniowej próbie żywo i zdrowo sobie w niej pływały. Nakłady jakie czyszczenie wody sposobem dr. Hulwy za sobą pociąga, są niższe od nakładów innych odnośnych sposobów. Już teraz ze strony urzędowej niemieckiej zajęto się tą sprawą, a powiem technicy nadzorcy urzędowi po gruntownem zbadaniu rzeczy, że nie tylko wodę odpływową cukrowni, gorzelni, ale i innych fabryk metoda ta do pierwotnego stanu przywraca. To też upodobanie się godzi, że wynalazek dr. Hulwy znajdzie szerokie zastosowanie.

Reklama dynamitowa. W pewnym wielkim północno-amerykańskim dzienniku wyczytać można następujące doniesienie kronikarskie: Kapitan William Crakson i inżynier Filip Metrokins mieli się pojedynkować. Ostatecznie przysługiwało prawo wyboru broni i wybrał do zapasów z przeciwnikiem dynamit. Wczesnym rankiem następnego dnia znaleźli się obydwaj na umówionem miejscu, każdy z pięcioma patronami dynamitu w kieszeni. Świadkowie wybieli na sygnał, przeciwnicy zbliżyli się i rozpoczęła się walka. Pierwsze dwa patrony nie skutkowały, za trzecim eksplodował z przerażającą siłą. Świadkowie skonstatowali rezultat pojedynku, i oto jaki widok przedstawił się ich oczom? Crakson leżał formalnie zmiażdżony, z inżyniera nic nie zostało na powierzchni ziemi. Jedyna rzecz, która po obydwu zapaśnikach ocalała, były buty nienaruszone w całości, pochodzące z fabryki firmy X. & Comp. Świadkowie stwierdzili zgodnie, że stało się zadość honorowi walczących.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 31. maja po raz pierwszy: „Księżniczka Trebizondy" (La princesse de Trebisonde), opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha.

* Jutro w niedzielę d. 1. czerwca na dochód stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej po raz drugi: „Księżniczka Trebizondy," opera kom. w 3 aktach J. Offenbacha.

* W poniedziałek dnia 2. czerwca po południu: „Gwiazda Syberji," dramat ze śpiewami w 5 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego; wieczorem na wielostronne żądanie po raz dziesiąty: „Opowieści Hoffmana," opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha.

* Przypominamy dwa benefisy: najprzód benefis ubogiej dziatwy szkolnej, spragnionej powietrza wakacyjnego, który przypada we wtorek d. 3. czerwca. Na dochód kolonii letnich, mających szczytne zadanie orzeźwić młode pokolenie, odegraną będzie po raz pierwszy komedja W. Rapackiego: „Odbijanego." We środę zaś d. 4. czerwca, inteligentna publiczność ... benefis ... granym zostanie dramat Laubego: „Hrabia Essex."

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 29. maja. Arbitraż berliński zasypał giełdę z początkiem dzisiejszego targu ogromną obfitością walorów wszelkiej kategorji. Mimo to jednak jakaś niezwykła ... wszystko z placu, czem okazywało się spokojnie na razie reakcji. Wprawdzie niejeden z wytrawnych spekulantów wzruszał ramionami ze zdziwienia, widząc zamiast oczekiwanej „pcdazy" pewną jakby skłonność do zwyżki. Wieści bowiem z za Litawy o nowych ... i mniej zadowalniające doniesienia z Paryża i Berlina o pierwszej ... likwidacji miesięcznej, mogły i musiały nawet pomimo odmiennego usposobienia w jakieś pochlebną spekulację. Atoli wzmagający się popyt, szczególnie o 4½ rentę węgierską, a obok tego przejęcie przez Izbę francuską konwersji długu tunetańskiego, przełamały i wzięły początkowy rezerwę i zachęciły do transakcji. Wszczął się więc ruch na całej linji, i godzinę przypuszczać, że chyba coś nadzwyczajnego mogłoby pomieszać szyki haussistów. To „nadzwyczajne" przyszło jednak na ich utrapienie w formie lakonicznego telegramu z Berlina, że w zdrowiu cesarza Wilhelma nastąpił zwrot wcale niekorzystny. W okamgnieniu zatrąbiono do odwrotu, i niektóre papiery zaczęły spadać na łeb na szyję. Przyczynę wielkiej podaży papierów austro-węgierskich, upatrywano na giełdzie berlińskiej w artykule *Polit. Corresp.*, która stanowczo słowy oświadcza się za projektem niemieckiego ministra skarbu, dotyczącym nowego podatku giełdowego. Nie ustawała nawet sytuacji zapowiedziana na jutro konwersja 22 milionów 6% renty węgierskiej na 4½-wą w stosunku 102·60 do 77·28 (kurs niemiecki na złota walutę), i choć późniejsze telegramy zaprzeczyły pierwszemu o rzekomej niemocy cesarza niemieckiego, choć z Paryża i Londynu nadeszły kursa zupełnie dobre — wszystko to działało jednak tylko, że spadek powstrzymał się w pewnym punkcie. O powetowaniu go nie było już oczywiście mowy. Dowodem tego jest następujący wykaz kursów ostatecznych: Kredyty austrj. straciły 3·25 (308·50); węgierskie 3 złr. (310); Anglosy 50 cnt. (114·25); Länderbank 40 cnt. (106); Ludwiki 75 cnt. (285); akcje kolei Państwowej i Łupkowskie po 50 cnt. (316·75 i 170); Tramwaje 25 cnt. (221); Tureckie tytoniowe 2·50; renty spadły niemal wszystkie, nawet 4% złota węgierska o 10 cnt. Z losów obniżyły się węgierskie i komunalne o 20 cnt.; Tureckie o 60 cnt. Natomiast z r. 1860 odzyskały ¼%, a Cisańskie 10 cnt. Złoto i dziś było dość mizernie chome, rubel urósł o ¼ cnt. (1·23¼). Po kilkakroć ofiarowano dziś i sprzedawano 6% listy galicyjskiego Zakładu kred. włościańskiego po kursie 52 złr.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej."

Konkurs. Są do obsadzenia dwie posady starszych komisarzy straży skarbowej w IX klasie rangi ... Podania wnosić do krajowej dyrekcji skarbu w przeciągu 4 tygodni.

Posada, ewentualnie dwie posady radców skarbowych w VII. klasie rangi ... w galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu jest do obsadzenia ... Podania wnosić do prezydjum krajowej dyrekcji skarbowej w Lwowie.

Posada ekspedytora przy urzędzie pocztowym w Bachowie ... w przeciągu 3 tygodni do c. k. dyrekcji pocztowej i telegraficznej we Lwowie.

Posada starszego poborcy podatkowego w VIII., ewentualnie ... poborcy podatkowego w IX. ... krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Upadłość. Sąd obwodowy w Wadowicach ogłasza konkurs do majątku ... Twierdza ... Kuratorem masy ... w Wadowicach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbyło się onegdaj w Krakowie. Sprawozdanie rady nadzorczej, odczytane przez referenta Dr. ..., wykazuje w roku bieżącym, jak w długim szeregu lat poprzednich, pomyślne rezultaty. W dziale ogniowym skończył się 23 rok istnienia tego działu.

Fundusz rezerwowy w ostatnim roku powiększył się o 83.615 złr. 60 ct. i wynosi obecnie 1,551.111 złr. 15 ct. Fundusz emerytalny 52.993 złr. 23 ct., wartość ubezpieczeń 348,002.844 złr. ... W dziale gradowym fundusz rezerwowy ... W dziale życiowym ... Towarzystwa ...

Zbiorowa ... W dziale B. (kapitałów posagowych i na dożycie) ... W dziale Towarzystwa wzajemnego kredytu udziały członków ... W zeszłorocznem sprawozdaniu podała rada nadzorcza do wiadomości ogólnego zgromadzenia ...

Rada nadzorcza zatwierdziła układ z Bankiem rolnym ... w Krakowie ...

Bank zaliczkowy w Stanisławowie. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków tego banku ... Banku zaliczkowego ostatecznie już zostały zażegnane, i że instytucja ta i nadal będzie się pomyślnie rozwijać.

Wiedeń 29. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono 2017 sztuk nierogacizny, 3142 cieląt, 1148 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 35·— do 43 — za 100 kilo żywej wagi, cielęta 40·— do 52·—, wyjątkowe 64·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 20·— do 32·— za parę i złr. 46·— do 54·— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 31. maja.

Stowarzyszenie czytelni akademików czeskich w Pradze mianowało jak wiadomo, Kraszewskiego honorowym członkiem swoim, władza zaś rządowa zniosła tę uchwałę stowarzyszenia. *Pokrok* rozstrząsając tę sprawę wykazuje, iż władza na razie uczyniła tylko to, do czego zmuszał ją obowiązek

Jeszcze w ciągu procesu Kraszewskiego zanotowaliśmy wiadomość, że król włoski wstawiał się u następcy tronu niemieckiego za Kraszewskim i że otrzymał odpowiedź, iż Kraszewski cieszy się sympatją także na dworze niemieckim. Obecnie zaś donoszą z Rzymu, że krąży tam pogłoska, iż król Humbert wstawiał się znowu u cesarzewicza niemieckiego za Kraszewskim jako więźniem. Jak poprzedniej wiadomości następnie zaprzeczono, tak i ta zdaje się być nieprawdziwą.

Dziennik Poznański donosi: Jak się z pewnego dowiadujemy źródła, zjechał w tych dniach do Poznania radca ministerstwa p. Kügler z Berlina. Przywiózł on nowe instrukcje w niektórych sprawach szkolnych dla tutejszej rejencji. Wakujące i wszystkie nowe posady powiatowych świeckich inspektorów szkolnych mają odtąd być tylko katolikami obsadzone. Na konferencji odbytej pod przewodnictwem pana Küglera była też dyskutowaną sprawa obsadzenia w powiecie poznańskim posady inspektora szkolnego w miejsce p. Luxa. Stawiani kandydaci odmawiają przyjęcia tej posady.

Jeżeli można wierzyć informacjom *Kurjera Codz.*, Królestwo Polskie ma być obdarzone nową łaską rządu carskiego, instytucją sądów przysięgłych. Projektowane jednak sądy przysięgłych przedewszystkiem nie będą samodzielne. Przysięgli nie będą decydowali o winie lub niewinności oskarżonego sami, przeciwnie instytucja zostanie przenaturzona, skoszlawiona przez domieszkę pierwiastku rządowego. Sędziowie przysięgli mają zasiadać razem z sędziami koronnymi i wraz z nimi wyrokować nie tylko o winie podsądnego, ale i wymierzać nań karę. Słowem powstanie jakiś nowy gatunek sędziów, których nie można nazwać ani państwowymi, ani przysięgłymi, a jeśli pierwsze miano da się jeszcze do nich zastósować, to drugie natomiast żadną miarą.

Köln. Ztg. zamieściła, jak wiadomo korespondencję z Wiednia, w której podała wiadomość, że klub lewicy postanowił rozwiązać się. Otóż obecni we Wiedniu Herbst, Sturm i Chlumetzky oświadczają w komunikacie przesłanym dziennikom wiedeńskim, że doniesienie gazety kolońskiej jest nieprawdziwe, a *Neue fr. Presse* dodaje ze swojej strony, że lewica tak samo jak dawniej uważa zgodę i łączność stronnictwa swego za najważniejszy rezultat (!) opozycji i najważniejszem zadaniem jej jest zabezpieczenie i utrzymanie tego rezultatu. Nie może więc być mowy ani o rozwiązaniu, ani też o zwolnieniu ogniw łączących stronnictwo. Wobec tych rodomontad organu lewicy nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na to, że po ostatnich wypadkach panuje pomiędzy przewódcami lewicy największa bezradność i doniesienie *Köln. Ztg.* może być uważane tylko chwilowo za nieprawdziwe. To też *Wiener Allg. Ztg.* pisze, że fikcja łączności zjednoczonej lewicy utrzymywaną jest dotąd tylko z wielkim trudem.

Ze „szczególnego źródła" odbiera *Pol. Corr.* doniesienie, że w rzymskich politycznych i wojskowych kołach przyjęto z wielkiem zadowoleniem wiadomość o nader życzliwem przyjęciu, jakiego w Buda-Peszcie ze strony cesarza Franciszka Józefa doznali oficerowie włoscy, jenerał Mazzuchi i major Costantini. Ci oficerowie udali się byli do Węgier celem zakupna koni dla armii włoskiej Cesarz przyjmował jen. Mazzuchi'ego na osobnej audjencji i zaprosił go do uczestniczenia w wielkiej rewji wojskowej, w czasie której na wyraźne życzenie cesarza był zawsze przy jego boku.

Politische Correspondenz zamieszcza korespondencję z Pesztu, według której na 412 okręgów wyborczych postawiono tylko w 72 okręgach kandydatów ze stronnictwa liberalnego, umiarkowana opozycja kandyduje tylko w 90, a skrajna lewica w 104 okręgach. A zatem nawet w razie, gdyby wybrani zostali wszyscy kandydaci postawieni przez opozycję, stronnictwo rządowe miałoby jeszcze zawsze większość.

Z Berna donoszą, że urzędnicy Wydziału krajowego otrzymali polecenie wszystkie roboty przeznaczone dla Sejmu wygotować najpóźniej do końca czerwca, albowiem otwarcie Sejmu oczekiwane jest w połowie lipca.

Korespondent warszawski *Wieku* pisze z Odesy: „Donoszą bezpośrednio z Egiptu, że w tym roku zamierzone są wielkie roboty na kanale Sueskim. Albo równolegle drugi taki kanał będzie przeprowadzony, albo też istniejący zostanie znacznie rozszerzony. Kwestja zdecydowaną będzie na ogólnem zebraniu akcjonarjuszów w Paryżu w dniu 29. maja. Do Egiptu materjał budowlany leśny sprowadzany jest zawsze z Galicji przez Odesę. Nowina więc ta o zamierzonych robotach na kanale Sueskim nie powinna być obojętną dla Galicji, tembardziej że przemysł leśny na Dnieprze (przez Cherson) stara się o otrzymanie obstalunków."

Nieprzyjaźne usposobienie względem Anglji wzmaga się w Egipcie coraz bardziej. *Standard* widzi obecnie wszystko w jak najczarniejszych kolorach, a przedewszystkiem upatruje w odwołaniu Clifford Lloyd'a zupełne zaprzepaszczenie zamierzonego dzieła reformy. Nadto rozwodzi się wspomniany dziennik nad jakiemś tajnem stowarzyszeniem w Egipcie, złożonem z Francuzów, Irlandczyków i Arabów, które ma odbywać codzienne posiedzenia.

Prawdą jest, że arabskie pismo *Ahram* wzywa pokolenia do otwartego oporu; *Times* zaś przestrzegają przed skutkami serdecznej przyjaźni pomiędzy Nubarem, Barrère'm i Zibehrem.

Ruchliwość Mahdiego nietylko nie ustaje, ale przeciwnie wzrasta pomiędzy Arabami, a wysłannicy tegoż zapuszczają za pomocą podżegających proklamacyj zagony swoje aż do Indyj. W proklamacjach tych figuruje szejk Othman el Bahri, jako uświęcona głowa szczepu Beduinów.

Telegramy własne „Dz. Polskiego."

Kraków 31. maja. Minister br. Pino przyrzekł w czasie swej bytności w Krakowie, że na wypadek przedłużenia przywileju kolei Północnej, przy ugodzie z tą koleją popierać będzie następujące warunki: 1) budowę kolei z Krakowa do Podgórza przez rzucenie mostu pod Zwierzyńcem (Schleppbahn); 2) budowę kolei Biała-Wadowice (Städtebahn) i 3) budowę kolei na Michałowice celem połączenia Krakowa z koleją Nadwiślańską. Nadto przyrzekł p. Pino zaprotegować połączenie Wadowic ze stacją kolei transwersalnej w Brzeźnicy, a ztamtąd z Krakowem. Na dworcu przedłożono ministrowi memorjał i plany w sprawie budowy kolei z Dobry do Wieliczki, a br. Pino uznał ważność tej komunikacji dla obrony pierwszorzędnej twierdzy Krakowa, tudzież dla handlowego rozkwitu miasta.

(C) **Wiedeń** 30. maja. Ministerstwo oświaty wydało nową instrukcję o udzielaniu nauk w gimnazjach. Instrukcja zajmuje się wszystkiemi przedmiotami szkolnemi, a oprócz tego zawiera ogólne postanowienia celem przeszkodzenia przeciążeniu uczącej się młodzieży.

(C) **Wiedeń** 31. maja. Wszyscy inspektorowie przemysłowi przybyli już tu i odbyli wczoraj przedwstępną konferencję pod przewodnictwem wiedeńskiego inspektora przemysłowego. Dziś, w sobotę, odbyło się posiedzenie w ministerstwie handlu pod przewodnictwem centralnego inspektora przemysłowego.

Przedłożone sprawozdania zostały z wielkiem zadowoleniem przyjęte do wiadomości.

(D.) **Wiedeń** 31. maja. Na zgromadzeniu wyborców stawał wczoraj poseł Loeblich z IX dzielnicy miejskiej (Alsergrund) celem złożenia sprawozdania ze swych poselskich czynności. Przebieg posiedzenia był wielce burzliwy. Jeden z wyborców zarzucał Loeblichowi, że zaprosił tylko swoich przyjaciół; wnosi zatem protest przeciw ewentualnym uchwałom tego zgromadzenia. Inny wyborca zarzuca Loeblichowi, że tylko dla tego przyłączył się w tym roku do zjednoczonej lewicy, ponieważ chciał przez to zapewnić sobie mandat do Rady miejskiej. Loeblich krytykuje rządy hr. Taaffego i wykazuje, że jest zwolennikiem upaństwowienia kolei Północnej. Na wniosek udzielenia mu wotum zaufania, postawiony przez jednego z przyjaciół Loeblicha, powstała taka wrzawa, że musiano rozwiązać zgromadzenie.

Bukareszt 31. maja. Przeciw studentom, którzy w ostatnich czasach wyprawiali demonstracje przeciwko profesorom, przedsięwzięto kroki energiczne.

Berlin 31. maja. *Voss. Ztg* donosi: Najniebezpieczniejszy anarchista, Ignacy Schulz, wyjechał z Nowego Jorku do Europy, wioząc ze sobą wielką ilość dynamitu. Przedsięwzięto kroki, celem przytrzymania go za przybyciem do Europy. W miastach portowych, które uwiadomiono o wyprawie Schulza, nadzorowane są ściśle wszystkie lądujące statki.

Wiedeń 31. maja. (Biuletyn meteorologiczny). Wiatr północno-zachodni. Zachmurzenie zmienne. Deszczów znacznych nie było. W stanie temperatury nie ma znacznej zmiany. Nastąpi pogoda.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30. maja. Cesarz przyjmował księcia bułgarskiego o drugiej po południu na prywatnem posłuchaniu. Książę miał na sobie mundur austr. pułkownika 6. pułku dragonów. Posłuchanie trwało przeszło kwadrans.

Według *Pol. Corr.* udał się książę bułgarski ze swoim sekretarzem Mengesem, na telegraficzne zaproszenie arcyksięcia Rudolfa do Laxenburgu i został na obiedzie u cesarzewiczowstwa. Książę odjeżdża jutro i przybędzie w poniedziałek do Sofii.

Wiedeń 31. maja. *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski z dnia 29. bm. rozwiązujący Sejmy Niższej i Wyższej Austrji, Salzburga, Styrji, Karyntji, Bukowiny, Morawy, Szlązka i Vorarlbergu i nakazujący nowe wybory.

Praga 31. maja. *Prager Ztg.* pisze: Z kół wiarygodnych słychać, że cesarzowa Marja Anna w dowód przychylności swojej dla mieszkańców Czech zapisała 200.000 złr., których procenta mają być użyte na dożywotnie zaopatrzenia po 100 złr. Na każdy powiat przypadać ma jedna taka fundacja.

Debreczyn 31. maja. W procesie o obrazę czci i oszczerstwo, rzucone na wiceżupana komitatu Maramoroskiego, Mihalkę, skazani zostali redaktorowie pisma, wychodzącego w Sziget, Hollosy i Romanyi, pierwszy na 9 miesięcy więzienia i zapłacenie 750 złr., drugi na 6 miesięcy i 500 zł., obaj na zwrot kosztów procesu. Skazani zgłosili zażalenie nieważności.

Zagrzeb 30. maja. W Erdöny został wybrany jednomyślnie posłem na Sejm szef sekcyjny Stankowics.

Rzym 30. maja. Doniesienia, że stosunki między Watykanem a Prusami są zerwane, i że Schloezer ma niebawem opuścić Rzym, są bezzasadne. Schloezer nie zażądał nawet zwykłego urlopu. Wybierze on się na urlop dopiero w lipcu, pozostawiając tu swego zastępcę. Schloezer konferował przed kilku dniami z Jacobinim.

Nisz 30. maja. W celu obradowania nad projektem w sprawie podatków. wzmocniła się komisja finansowa 26 deputowanymi ze wszystkich okręgów kraju. We wzmocnionej w ten sposób komisji finansowej rozpoczną się jutro obrady.

Darmstadt 30. maja. Minister Starck przeniesiony został w stan spoczynku; czynności jego obejmie radca stanu Finger.

Kair 30. maja. Nubar pasza przygotowuje memorjał do mocarstw, w którym udowadnia, że obecny podatek gruntowy w Egipcie przekracza w wielu razach wartość *brutto* żniwa.

Londyn 30. maja. Indywiduum, aresztowane wczoraj w Dower, jako podejrzane o zamiar zamachu na osobę księcia Cambridge, zostało wypuszczone na wolność, albowiem śledztwo nie wykryło żadnego powodu do sądowego dochodzenia.

Londyn 31. maja. Wieczorem po godzinie 9. wybuchły na *St. James Square* trzy dynamitowe eksplozje; dwie na jednej, trzecia na drugiej stronie skweru; pierwsze dwie prawie równocześnie, ostatnia nieco później. Wszystkie okna w sąsiedztwie zdruzgotane. Podobno nikt nie został raniony. Liczne i mocno wzburzone tłumy ludu na miejscu wypadku.

O ½ do 10. nowa eksplozja dynamitowa w *Scotlandgard.* W głównem biurze policyjnem wiele szyb potłuczonych. Kilka osób rannych.

Londyn 31. maja. Wkrótce po eksplozjach wczorajszych znalazła i zabrała policja torbę z 17 pakietami dynamitu z lontem, opartą o kolumnę Nelsona na Trafalgar-Square.

Paryż 30. maja. Jeneralne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Praga-Dux przyjęło 1521 głosami przeciw 87 wszystkie wnioski Rady zawiadowczej, a mianowicie między innemi: Połączenie zarządu z koleją Dux-Bodenbach, jako też ugodę z administracją państwową i z dyrekcją kolei państwowej.

Paryż 30. maja. Senat uchwalił 160 głosami przeciw 119 mocję, odnoszącą się do usunięcia ustawy z r. 1816, która zniosła w kodeksie cywilnym postanowienia o rozwodach.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 31. maja godzina 10. min. 36. Akcje kredytowe 308·10, Anglo-Austr. 114·50, Akcje banku Union 106·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 143·20, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·70½, Rubel papierowy 1·23¼. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń d. 30. maja godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 63·—, Węg. akcje kredyt. 311·—, Akcje anglo-austr. 114·75 Akcje banku Union 106·70, Akcje Karola Ludwika 285·50, Akcje kolei północnej 254·—. Akcje kolei południowej 143·20, Akcje kolei Alföldzkiej 178·50, Akcje Staatsbahn 317·—. Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 188·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 163·—, Wiedeńskie losy 127·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·70, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·75. Losy regulacji Cisy 115·20, Losy tureckie 20·80, Węgierska renta 92·07, Akcje banku związkowego 107·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½. Węgierskie losy 116·10, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 30. maja godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 80·50, w srebrze 81·35, Renta w złocie 102·—, 5% austr. renta marcowa 95·90, Akcje banku wiedeńskiego 862·—, kredytowego 309·30, Londyn 122·30, Srebro —·—, Napoleonder 9·70⁵⁄₁₀, Dukat ces. men. 5·75, 100 marek niemieckich 59·75.

Berlin d. 30. maja godzina 5 min. 15. Rosyjskie banknoty 206·—, Akcje kredytowe 515·50. Lombardy 257·50, Galicyjskie 119·60, Kolei rumuńskiej 58·75. Austrjackie banknoty 167·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·95.

Telegramy zbożowe z d. 30. maja. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr, jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·— do 30·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·87 do 9·89 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·⅜ złr. Berlin: Pszenica żółta (na maj-czerwiec) 169·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 56·60 m., olej rzepakowy 56·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 31. maja: 13·50 do 13·75. Brema: 7·40 do —·—. Hamburg: 7·50, na maj 7·50, na sierpień-grudzień 7·85. Antwerpja: na maj 18·½. Nowy-York: —·—. Filadelfja: —·—.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.
Według zegaru lwowskiego.
ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 1 m. 7 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 min. 42 po południu, (pociąg kurjerski), o godz. 12 min. 31 po południu i o godz 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 po południu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj

Do dzisiejszego numeru dołącza się ogłoszenie o otwarciu i opis Zakładu kąpieli siarczanych i borowinowych w Pustomytach pod Lwowem.

Lwów, d. 30. maja. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	284 50	287 50
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	186 50	189 50
Banku Hipotecznego galic.	299 —	303 —
„ Kredytowego galic	48 —	253 —
II. Listy zastawne na 100 zł		
Tow. kred. gal. 5%, w.	99 90	100 90
„ „ „ 4% „	92 50	94 —
„ „ „ 5% „	99 90	100 90
„ „ „ 4% „	86 40	87 40
Banku hip. gal. 6% „	101 50	102 50
„ „ „ 5% „	98 10	99 10
wylosowalne z 10% prem.	100 25	101 25
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	— —
„ „ „ 5%	—	—
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 151	—	—
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	101 10	102 10
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 50	102 50
Pożyczki kraj. 1883 4½%	90 75	91 75
Losy miasta Krakowa	17 —	19 —
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
„ cesarski	5 68	5 78
20-frankówka	9 65	9 75
Pół-imperjał rosyjski	9 97	10 9
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 64
„ „ papierowy	1 22	1 24
100 marek niemieckich	59 50	60 20
Srebro za 100 zł.	— —	—
Kupony w srebrze	—	—
Wiedeń, d. 29 maja		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	80 55	80 70
„ srebrna	81 35	81 50
„ złota	102 —	102 15
Losy z r. 1854 4½%	124 —	124 50
„ „ 1860 4% 500 zł.	135 25	135 75
„ „ 1860 4% 100 zł.	144 50	145 25
„ „ 1864	172 —	172 50
„ „ 1864 ½	172 —	172 50
„ Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	100 50	101 —
Galicyjskie	101 50	102 20

	płacą	żądają
Niższo-austrjackie	105 50	106 50
Wyższo-austrjackie	104 50	106 —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 50	— —
Siedmiogrodzkie	100 25	102 —
Węgierskie	101 75	102 25
„ z klaus. 1867	101 25	— —
Oblig. pożycz kolei węgier.	142 75	143 25
Renta węgierska złota	122 65	122 85
„ „ za kolej wsch.	102 60	103 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	114 25	114 75
Ziemskie kred. węgierskie	—	—
„ „ austrjackie	237 50	238 50
Zakład kred. d. hand. i prz.	308 50	308 80
„ „ węgierski	310 —	310 25
Bank depozytowy	207 50	208 —
Tow. eskomp. niż. austr.	814 —	818 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	869 —	869
Unionbank	107 30	107 60
Verkehrsbank ogólny	148 —	148 50
Wied. Bankverein	108 —	108 40
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	61 50	62 50
„ Alföld-Fiume	178 50	179 —
Żeglugi parow. na Dunaju	574 —	576 —
Kolei Elżbiety	235 —	235 50
„ północ. Ferdynanda	2530	2535
„ Franciszka Józefa	208 25	208 50
„ Gal. Karola Ludwika	286 —	286 25
„ Koszycko-Oderberska	149 50	150 —
„ Lwow.-Czer.-Jasska	187 75	188 25
„ Północ.-austrjacka	181 50	182 —
„ „ Lit. B	192 —	192 25
„ Rudolfa	180 —	180 50
„ Siedmiogrodzka	177 —	177 50
„ Towarzystwa państw.	316 75	317 —
„ połudn. (Lombardy)	143 —	143 25
„ Cisańska	50 75	251 2[illegible]
„ węg. gal. Łupkowska	70 —	170 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie	127 70	128 —
„ Węgierskie	116 —	116 25
„ Tureckie	20 60	21 —
Kredytowe	176 50	177 —
Klary	41 25	42 25

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	116 —	— —
Keglewicha	19 —	— —
Krakowskie	17 50	18 —
Miasta Budy	44 —	44 50
Palffy	38 25	38 75
Rudolfa	19 —	19 50
Salma	55 —	56 —
St. Genois	48 50	49 50
Stanisławowskie	23 —	— —
Waldsteina	28 75	29 25
Windischgrätza	38 60	39 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	99 70	100 —
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	107 —	107 50
Franciszka Józefa	90 10	90 30
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 30	100 60
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderberska	100 —	100 30
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 50	97 80
„ „ II. „	101 25	101 75
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	98 10	98 50
Kolej państwowa	187 75	188 —
„ połudn. (Lombr.)	145 —	145 50
„ Cisań. towarz.	103 30	103 60
Węg. galic. Łupkowska	98 70	99 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 75	5 77
20-frankówki	9 70	9 71
Imperjały rosyjskie	9 99	10 01
Funty szterl. angielsk	12 17	12 22
Liry tureckie złote	11 02	11 04
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 80	59 90
Ruble papierowe	123 25	23 50
Warszawa, 29. maja.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	98 50
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 30
kupon	— —	192



KONKURS
na posadę dyrektora dóbr fundacji Stanisława hr. Skarbka.

Kurator fundacji St. hr. Sarbka rozpisuje niniejszem konkurs na posadę dyrektora dóbr tejże fundacji pod następującemi przez Radę administracyjną uchwałą z 24. maja b. r. ustanowionymi warunkami:

1. Emolumenta dyrektora dóbr będą wynosić:
   a) roczna płaca 2000 złr. wraz z trzema quinqueniami po 200 złr. od dnia stabilizacji na posadzie;
   b) wolne pomieszkanie w gmachu teatralnym, dotychczas przez byłego dyrektora zajmowane, a składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni na II. piętrze;
   c) w podróżach urzędowych dyeta dzienna 4 złr., zwrot za drugą klasę kolei, a w braku kolei milowe po 1 złr. od mili.
2. Posada przez pierwsze dwa lata prowizoryczna z obopólnem prawem półrocznego wypowiedzenia przed końcem każdego roku służby. — Po upływie prowizorycznej służby może zamianowany dyrektor dóbr żądać zawarcia z nim kontraktu na pewną ilość lat. — Kontrakt ten zawrze kurator fundacji i zatwierdzi Rada Administracyjna, a w tymże zostanie zastrzeżonem, że oddalenie nastąpić może tylko przez Radę Administracyjną na propozycję kuratora.
3. Zamianowanemu dyrektorowi dóbr przysługa prawo przystąpienia do funduszu emerytalnego, z zastrzeżeniem, że za lata prowizorycznej służby uiszczone wkładki mogą mu być zwrócone w razie wystąpienia ze służby fundacyjnej przed uzyskaniem stabilizacji.
4. Do uzyskania posady dyrektora dóbr fundacji będzie wymaganem:
   a) aby starający przekroczył 30 rok życia i świadectwem lekarskiem wykazł stan swego zdrowia;
   b) aby przedłożywszy świadectwa odbytych szkół, dołączył dowody znajomości gospodarstwa rolnego i lasowego, znajomości ustaw krajowych i manipulacji biurowej;
   c) aby się wykazał znajomością języków krajowych i języka niemieckiego.
5. Obowiązkiem dyrektora dóbr fundacji będzie spełniać wszelkie agendy zarządu dóbr i lasów fundacji, a instrukcja, którą każdy ubiegający się o tę posadę przejrzeć może w biurze Administracji centralnej fundacji, określa szczegółowo te agendy.
6. Termin do wniesienia podań kompetentów oznacza się na sześć tygodni od daty pierwszego ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, a nieuwzględnione podania zwrócone zostaną w przeciągu dalszych sześciu tygodni.

Podania wnosić można do Administracji centralnej fundacji we Lwowie, gmach teatralny I. piętro nr. 29. 1886 2—3

CHOROBY 1522 9—0
PŁCIOWE I SKÓRNE
leczy pod dyskrecją
Dr. ANTONI BERGER
także listownie.
Jego poradnik w tychże słabościach wydanie III. kosztuje 1 złr., za pobraniem pocztowem złr. 1·20.
Lwów ul. Karola Ludwika l. 7.
Ordynuje od 3.—5. po poł.

BONA

Polka, w średnim wieku, poszukuje miejsca w domu obywatelskim w mieście lub na prowincji.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pani Sitowska, Lwów, ulica Skarbkowska l. 43. 1871 3—3

ADOLF SILBERSTEIN
PRZEDTEM J. Neuhöfer



WE LWOWIE
ADOLF SILBERSTEIN
przedtem
J. NEUHÖFER
Optyk i Mechanik
we Lwowie. ul. Karola Ludwika l. 9 i róg Sykstuskiej l. 1.

Największy skład towarów optycznych, mechanicznych, fizykalnych i matematycznych **po cenach najtańszych.**

Uwaga!!! Okulary i cwikiery ze szkłami dymnemi lub niebieskiemi w cenie 50 ct., 70 ct., złr. 1 do złr. 20.

Telegraficzne dzwonki domowe i pokojowe urządzam w miejscu i na prowincji.

Naprawy optyczne i mechaniczne wykonuje jak najstaranniej po cenach bardzo umiarkowanych.

Zamówienia z prowincji wysełają się starannie pakowane za zaliczką odwrotną pocztą. 1727 6—?

Wszystkie przedmioty osobiście kupione lub sprowadzone mogą być dowolnie odmienione bez dopłaty.

KĄPIELE SIARCZANE
Trenczyn - Cieplice,

perła Karpat, w górnych Węgrzech, oddalone są od nowej otwartej stacji kolejowej Tepla-Trenczyn-Cieplice kolei Waagthal 20 minut, od Lwowa przez Bogumin-Żylinę 13 minut, z Krakowa 5 godzin, mają 32° R i są najlepszemi i najsilniejszemi kąpielami przeciw **reumatyczno-goścowym cierpieniom,** zarazem bardzo przyjemnym **i tanim pobytem w lecie,** posiadają wielki piękny park, dobre mieszkania, dostateczne restauracje **z dobrym tanim wiktem** i wybornemi napojami i prześliczną okolicę. **Rozpoczęcie pory 1. maja.**

Ilustrowane programy rozsyła darmo **książęcy zarząd kąpielowy.**

JAKÓB STROH
KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6,
kupuje i sprzedaje

listy zastawne, obligacje państwowe, akcje i losy po najrzetelniejszych cenach.

W tymże kantorze także dostać można 1640 13—0

5% obligacje komunalne Banku krajowego po kursie dziennym.

Polecenia z prowincji uskuteczniam bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Materja na garnitury

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu **3·10 metrów na jeden garnitur.**

Za złr. 4·96 w. a. z dobrej wełny owczej;
„ „ 8·— „ „ z lepszej wełny owczej;
„ „ 10·— „ „ z delikatnej wełny owczej;
„ „ 12·40 „ „ z całkiem delikatnej wełny owczej.

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. Materje na bardzo delikatne garnitury, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, bajecommis, kamgarny, szewioty, trykoty sukna damskie i bilardowe, peruwieny, doskingi poleca

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w r. 1866.
Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane.** **Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10·**— franco. Ponieważ wiele z kupujących pokładając we mnie zaufanie, zamawia u mnie niewidząc wzorów, w ten sposób więc zamówiony towar, w razie jeżeliby nie konweniował, **przyjmuję napowrót.** Wzory czarnego peruwienu i doskingu nie mogą być nadesłane i zamówienie musi być rzeczą **zaufania.** Ponieważ przy rozpowszechnieniu interesu mego odbieram codziennie setki listów, P. T. zamawiający zechcą więc podać swój **adres zawsze dokładnie i ile możności** nie powoływać się na **dawniejsze korespondencje,** do których zaglądanie połączone jest z wielu niedogodnościami.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, **włoskim** i francuskim. 1563 23 24

W Instytucie naukowym wojskowym
ulica Piekarska l. 21.

rozpoczął się **kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich c. k. Zakładów wojskowych z dniem **1. marca b. r.** Instytut utrzymuje także pensjonat i przyjmuje uczniów uczęszczających do szkół średnich publicznych.

F. KOESTLICH,
dyrektor Zakładu, przyjmuje od godziny 5.—7. po południu.

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona **kuracja chorób syfilistycznych** jest **jedyną rękojmią** uchylenia najsmutniejszych **następstw w przyszłości. Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji**

1578 **J. KURPIEL,** 3—0

mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 3, pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrznty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impontencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób.

500.000 marek w najszczęśliwszym wypadku.

Wielka przez miasto **Hamburg** poręczona loterja cieszy się z powodu obfitości swoich trafnych, jakoteż z powodu największej **gwarancji** natychmiastowej **wypłaty** wszędzie jak największem zamiłowaniem. Loterja ta kierowaną jest według planu przez osobną w tym celu dyrekcję jeneralną i nad całem przedsiębiorstwem czuwa państwo. W niewielu miesiącach wyciągniętych zostaje od pierwszej do siódmnej klasy z pomiędzy **100.000** losów **50.500** losów niezawodnie z wygranemi, pomiędzy któremi znajdują się główne wygrane ewentualnie **500.000** marek, w szczególności zaś:

1 premia . . . . po marek	**300.000**	26 wygran. . . . po marek	**10.000**
1 wygran. . . . . „ „	**200.000**	56 „ . . . „ „	**5.000**
2 „ . . . . „ „	**100.000**	106 „ . . . „ „	**3.000**
1 „ . . . . „ „	**90.000**	253 „ . . . „ „	**2.000**
1 „ . . . . „ „	**80.000**	6 „ . . . „ „	**1.500**
2 „ . . . . „ „	**70.000**	515 „ . . . „ „	**1.000**
1 „ . . . . „ „	**60.000**	1036 „ . . . „ „	**500**
2 „ . . . . „ „	**50.000**	29020 „ . . . „ „	**145**
1 „ . . . . „ „	**30.000**	19463 wygran. po **200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20** marek.	
5 „ . . . . „ „	**20.000**		
3 „ . . . . „ „	**15.000**		

Z tych wygranych wylosowanych zostaje w pierwszej klasie **4.000** w ogólnej kwocie **157.000** mark. Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **50.000** marek i podnosi się w drugiej klasie do **60.000** marek, w trzeciej klasie do **70.000** marek, w czwartej do **80.000** marek, w piątej do **90.000** marek, w szóstej do **100.000** marek, a w siódmej na ewet. **500.000** marek, specjalnie zaś **300.000, 200.000** i t. d. marek. Do ciągnienia pierwszej klasy kosztuje:

Cały los oryginalny 3 złr. 50 cnt.
Pół losu oryginalu. 1 złr. 75 cnt.
Ćwierć losu orygin. — złr. 90 cnt.

Wszelkie zamówienia wykonywamy za nadesłaniem powyższych kwot **w banknotach, za przekazem,** lub **za pobraniem pocztowem.** Każdy otrzymuje do rąk **losy oryginalne** zaopatrzone w herb państwowy, a zarazem plan urzędowy, z którego można się dowiedzieć bliższych szczegółów o podziale wygranych, datach ciągnienia i t. d. Natychmiast po ciągnieniu otrzymuje każdy grający urzędową w herb państwa zaopatrzoną **listę wygranych,** podającą wyraźnie wygrane, względnie zaś numera, które wygrały. Wypłata wygranych następuje według planu **pod gwarancją państwową.** Na żądanie rozsyłamy plan urzędowy gratis z góry i oświadczamy gotowość przyjęcia napowrót losów niekonwenjujących, jeżeli w czas przed ciągnieniem zwrócone nam zostaną i oddania pieniędzy. Ponieważ o te wygrane zgłaszają się u nas codzień bardzo licznie, zatem upraszamy o jak najspieszniejsze zamówienia, a w każdym razie 1813 7—10

przed 11. czerwca 1884 r.

VALENTIN & Co. w Hamburgu.

Ciągnienie 1. klasy odbędzie się według planu 11. i 12. czerwca 1884 r.

Szczęście i przypadek grają często wielką rolę w życiu ludzkiem i tym powinien każdy chętnie otworzyć drzwi, w takim razie jak obecny.

Nasza główna kolekta nawidzaną była zawsze przez szczęście i zawsze uważaliśmy interesowanie się nią naszych szanownych odbiorców.

Każdy ma u nas tę korzyść, że sprowadza losy wprost bez żadnego pośrednictwa, a tem samem otrzymuje każdy nietylko listy wygranych w najkrótszym czasie, ale bywają mu one po ciągnieniu przesyłane **bez upomnienia się** i otrzymuje **losy oryginalne po stałych cenach** bez wszelkich dopłat.

SEZON 1884.
Co 14 dni
ŚWIEŻE WODY MINERALNE
ze zdrojowisk naturalnych
poleca handel 1797 9—0
KAROLA BAŁŁABANA
Lwów, ulica Halicka pod l. 296.
Łaskawe zamówienia z prowincji uskute znia natychmiast.

Rządca Dóbr

w sile wieku, 34 lat majacy, kawaler, z pięknemi świadectwami, który zarządzał większemi majątkami wzorowo i pracowicie, poszukuje posady Rządcy Ekonomicznego od 24. maja b. r. na wikt lub ordynarję, obowiązać się może na tantjemy, złożyć może 2000 złr. a. w. jako też za stałem wynadgrodzeniem. Upraszam adresować pod literą: **A. B.** poste restante **Brzeżany.** 1853 4—5

Na sprzedaż
FOLWARK

osobne ciało tabularne stanowiący w Samborskiem, pół mili od dworca kolejowego z przestrzenią 105 morgów dobrej gleby, w tejże lasu wysokopiennego 5 morgów sad, ogrody, staw, budynki obszerne i doskonałe, z doborowym inwentarzem żywym i martwym, z obsiewami wyżej 90 korcy w połowie oziminą.

Zgłosić się do handlu korzennego **B. Bukietyński** w Samborze. 1870 3—3

Musztarda estragonowa
w opakowaniu patentowem
Wiktor Schmidt & Synowie
specjalność wiedeńska

najlepszy gatunek krajowy 1/8 1/4, 1/2 kilogramowe słoiki, prawdziwe jedynie z firmą i marką ochronną dostać można we wszystkich kramach, oraz w handlach korzennych i delikatesów.

CALICOT
(baweln. włoskie płótno)
na tańszy materjał na
kalesony męskie,
sztuka 39 łok. (10 kales.)
8 złr.
Kalesony gotowe zł 1·5
poleca handel płócien
Jana Riedla
Lwów, plac Marjacki.

Tegorocznego nalewu krajowe i zagraniczne
naturalne
WODY
mineralne
pod gwarancją świeżości i prawdziwości **polecają od Maja, handle**
St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynku l. 42.
i 1490 9—0
SADŁOWSKI i MARKIEWICZ
we Lwowie, w Rynku l. 23

Kupię majątek

w wschodniej Galicji lub na Bukowinie, z dobrą ziemią, lasem, budynkami i w dobrem położeniu, **płacąc gotówką całą cenę kupna.** Dla mego syna zaś poszukuję dobrej dzierżawy.

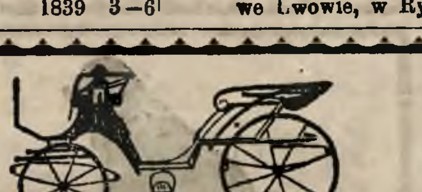
Łaskawe oferty przyjmuję z wykluczeniem pośredników pod adresą: **Noblesse oblige** poste restante Czerniowce, Bukowina. 1839 3—6

KROKIETY.

Gra towarzyska ogrodowa po 5, 7, 8, 10 do 20 złr.
Wolanty z rakietami, szt. złr. 1·60 do 3 złr.
Kręgle i inne gry towarzyskie ogrodowe od 50 ct do 5 złr.
Łuki i celi, szt. od 1 złr. do 5 złr.
Balony białe i kolorowe od 10 ct. do złr. 1·50.
Szpady i obręcze po 30 garnitur.
Obręcze duże do podbijania od 20 ct. do 70 ct.
Lampiony szt od 10 ct. do 50 ct.
Ognie sztuczne salonowe i ogrodowe.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą 1877 2—3

MAGAZYN
HENRYKA MÜLLERA
Lwów, ulica Halicka l. 6.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów
SCHUSTALA i Spki
w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1647 12—0

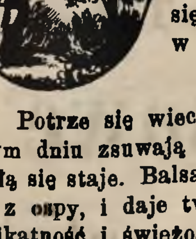
1883 1883



Zapobieżenie świeży transport
HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ
FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA
we Lwowie, Rynek l. 45.
Okruchy herbaciane
Ośmiolot
Cenniki rozsyłamy franco!
Zamówienia z prowincji
pocztą
Opakowanie nic nie kosztuje
1504 23—0

1883 1883

Od Wysokiego rządu **Król.** Jego Mości **Szwedów**
uprzywilejowany Dra Fr. Lengiel'a



Balsam Brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień wświdruje, jest od niepamiętnych czasów jak najwyborniejszy środek piękności uznanym; jeżeli go się wedle przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to uzyskuje dopiero wtenczas prawie cudownej skuteczności.

Potrze się wieczorem twarz lub inną część ciała, to się w następnym dniu zsuwają prawie niewidzialne łuski ze skóry, przez co skóra białą się staje. Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki, i dzióby z ospy, i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość. Węgry i wszystkie inne nieczystości skóry wydziela. Cena dzbanuszka wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. z rozsełką pocztową o 10 ct. więcej.

Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza pod „Opatrznością." 1503 32—0

Program bezpłatnie franco.

Największa w kraju!
CZYTELNIA
polska, francuska, niemiecka i angielska,
tudzież 1842—0
WYPOŻYCZALNIA NUT
na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
pod zarządem
KAROLA WILDA
we Lwowie, 3, ulica Akademicka, 3,
zalecają się największym doborem dzieł najlepszych i **najnowszych** i cenami bardzo przystępnemi.

Największy wybór. Najtańsze ceny!

Prawdziwe paryskie środki prezerwatywne

Najwyborniejsze z **kauczuku** i **pęcherzy rybich,** podług delikatności po złr. 1, 2, 3, 4 do 5 złr. za tuzin. **Gąbki przezorności** po złr. 2, 3 do 4 złr. za tuzin rozsyła pod **dyskrecją** 1519 15—0

Pierre Mounier, magazyn paryskich specjalności gumowych
we Wiedniu, Kärthnerstrasse 14 w bazarze i Freiung 2 w bazarze.

Zlecenia
na giełdę wiedeńską i paryską

wykonywa się **najpunktualniej** i udziela się **jak najsumienniejszej rady co do lokowania kapitału,** jak również **pod względem operacyj spekulacyjnych.** Informacje wszelkiego rodzaju gratis i franco. 1842 3—8

Bank u. Comissions-Geschäft
S. ROSENBLUM
Wien, I. Kolingasse 10.
Telegramy: Rosenblum, Börse Wien

Osłabienia,

polucje, impotencja, skutki onanji, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drżenie rąk i nóg, niedokrewność, cierpienia szpiku pacierzowego, jak również wszelkie następstwa, leczą tak u młodych jak starych mężczyzn pod gwarancją sławne na cały świat **preparaty z Miraculo starszego lekarza sztabowego dr. Müllera.** Cena złr. 3·10, poczta 25 cnt.

Wstrzykiwanie Miraculo

i **pigułki** starszego lekarza sztabowego **dr. Müllera** leczą bez niebezpieczeństwa i bolu każdy wyciek z cewki moczowej, rzerzączkę (białe upławy) w kilku dniach, nawet zadawnione, gruntownie i bez złych następstw. Skutek zagwarantowany. Cena złr. 1·60, poczta 25 cnt. 1537 1—12

Pobierać można jedynie z **St. Georgs-Apotheke Maxa Schneida** w Wiedniu, 5. Bez., Wimmergasse 33., dokąd należy adresować zamówienia. Składy we Lwowie, u Piotra Mikolasza apt.; w Krakowie u Fryderyka Stockmara apt.

Pflance (Rozsade) Jarzyn
najlepszych odmian.
Karafiołów, Kalarepy, Kapust głowiastych, włoskich, (Kiel), Salery, Papryka i wszelkie inne
tudzież
Kwiatów letnich wielu odmian
rozsela bezpośrednio
Zarząd Dóbr Teofila Łuckiego
w Melny, poczta Strzeliska nowe
i 1881 2—3
GŁÓWNY SKŁAD NASION
TEOFILA ŁUCKIEGO we Lwowie.
Turnips Angielski i Rzepę pastewną otrzymać świeży transport.

MAGAZYN NOWOŚCI
E. MACHAYSKIEGO
dawniej 1678 5—0
L. M. FEINTUCH i MACHAYSKI
we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a
poleca:
Najmodniejsze parasolki po złr. 1·50, 3, 4, 6, 8, do najbogatszych w wielkim wyborze.

En-tout-cas po złr. 5·50, 6·50.

Parasole angielskie nowego systemu (automat paragon) po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

Kapelusze damskie ubierane po złr. 6·50 i 7·50.

Dla dam najmodniejsze konfekcje, to jest:

Rotundy angielskie po złr. 22, 24, 26 i t. d.

Płaszcze i paletoty angielskie (Watterproof) w najmodniejszych fasonach po złr. 22, 24 itd.

Paletociki i dolmany cachmirowe i jedwabne, ubierane koronkami i jetami po złr. 22, 24, 30, 45, oraz nowe **Jersey** (Tricot).

Modne **prochowce** angielskie alpagowe po złr. 15, 18.

Echarpes i chusteczki sznelowe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6·50, 8·50, 10·50, 14·50.

Wielki wybór **wachlarzy modnych,** po złr. 1·50. 2, 3, 4 i t. d.

Gorsety francuskie, po złr. 6.

Chusteczki Echarpes koronkowe czarne i białe od złr. 2·50 do 20.

Rękawiczki damskie o 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1·50 i t. d.

Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80, 2.

Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.

Kapelusze składane atłasowe, po złr. 10.

Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.

Kapelusze słomkowe dla panów, pań i dzieci, począwszy od złr. 1·50.

Koszule męskie białe i kolorowe po złr. 3 i t. d.

Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3·60, **Mankiety** po złr. 5 i 6 za tuzin.

Wielki wybór **najmodniejszych krawat** damskich i męskich.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 3 i 4 do najcieńszych.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.

Płaszcze gumowe watterproof i reversible, suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 i t. d., — oraz **prochowce** angielskie po złr. 7.

Pledy, szale i kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Najmodniejsze **szale i pledy** dla dam po złr. 12, 14, 18 i t d.

Kufry, torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład **prawdziwej perfumerji francuskiej i angielskiej,** tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Wielki wybór **biżuterji francuskiej.**

Skład **WODY KOLOŃSKIEJ,** po cnt. 50, złr. 1, 1·50 i 3

Po powrocie z zagranicy wiele nowości w wyrobach z brązu, porcelany, szkła i drzewa.

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czelańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.